Gazeta Polska
codziennie

ŚWIAT

Były szef niemieckiego wywiadu aresztowany! Był człowiekiem prorosyjskiego kanclerza

Były szef Federalnej Służby Wywiadowczej Niemiec (BND) August Hanning został zatrzymany pod zarzutem szpiegostwa i usiłowania zdrady stanu. Został powołany na stanowisko za rządów kanclerza Gerharda Schrödera. Ocenia się, że głównym motywem jego działania była zwykła chciwość. s.9



Gazeta Polska codziennie

MARCIN KIERWIŃSKI POMYLIŁ CYTRYNÓWKĘ LUBELSKĄ Z GINEM LUBUSKIM?

Dom wariatów! Rząd ostrzegł przed nalotem Lubuskie zamiast Lubelskiego

Rządowe Centrum Bezpieczeństwa od lat jest instytucją niedofinansowaną, która ma kłopoty nawet z opłaceniem rachunków za prąd. Niestety, przekłada się to na bezpieczeństwo Polaków. W poniedziałek przemęczeni pracownicy popełnili błąd i zamiast do mieszkańców województwa lubelskiego ostrzeżenie wysłali do... mieszkańców lubuskiego. RCB i rząd przepraszają, tymczasem opozycja wzywa do naprawy instytucji i wyciągnięcia wniosków z błędów.

s.3

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl
Środa 07/10/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #193 (4287) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1
Środa
ISSN 2083-7119

POLSKA

Zatrzymują menedżerów za obniżanie cen paliwa

Na polecenie Prokuratury Krajowej funkcjonariusze ABW zatrzymali wczoraj pięciu byłych i obecnych menedżerów PKN Orlen, w tym byłego członka zarządu spółki z lat 2018–2024. Sprawa ma związek z... obniżaniem cen paliwa. – To jest skandal nad skandale – mówił wczoraj Daniel Obajtek, były prezes PKN Orlen. s.6

GOSPODARKA

Błędne decyzje rządu windują ceny pelletu

Ceny pelletu w ciągu roku wzrosły o ponad połowę, a przed rozpoczęciem sezonu grzewczego certyfikowane paliwo kosztuje już 2,2–2,7 tys. zł za tonę wobec 1 tys. zł rok wcześniej. W części składów zaczyna go brakować. Rosnące rachunki są w dużej mierze konsekwencją gwałtownego wzrostu popytu. s.11

POLSKA

Kosiniak-Kamysz kontra Sikorski. Potężne zamieszanie w rządzie

Szef MSZ Radosław Sikorski nie został poinformowany o przebiegu rozmów ministra obrony Władysława Kosiniaka-Kamysza z prezydentem Donaldem Trumpem, które odbyły się w marcu br. w Waszyngtonie. Tymczasem winą za ten stan rzeczy Sikorski próbuje obarczyć... europosła PiS Adama Bielana. Dwaj wicepremierzy nie są w stanie się porozumieć i prawdopodobnie ukrywają przed sobą działania z pogranicza ich ministerstw. s.4



fot. Jacek Szydłowski/Forum

eprasa.pl aa54845b2d



fot. Wikipedia/d

Tadeusz Dołęga-Mostowicz

(1900–1939) pisarz, autor m.in. słynnych powieści „Kariera Nikodema Dyzmy" i „Znachor"

\\ Najważniejszą rzeczą jest nie rzeczywistość, lecz złudzenie, dzięki któremu mamy świadomość rzeczywistości. \\



fot. Amel Emric/Reuters

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Środa 7.10 — Pogodnie, umiarkowane zachmurzenie

WSCHÓD słońca 06:54 | ZACHÓD słońca 18:10

Imieniny obchodzą: Apulejusz, August, Bakchus, Blanka, Justyna, Mateusz, Mirela, Rodsław, Rosława, Rościsława, Sergiusz, Stefan, Tekla

Gdańsk	18°C / 13°C	Lublin	22°C / 12°C
Katowice	22°C / 13°C	Kraków	23°C / 12°C
Łódź	22°C / 14°C	Poznań	21°C / 11°C
Warszawa	22°C / 15°C	Wrocław	21°C / 12°C

Czwartek 8.10 — Zachmurzenie, opady deszczu

WSCHÓD słońca 06:56 | ZACHÓD słońca 18:08

Imieniny obchodzą: Artemon, Demetriusz, Ewodia, Ewodiusz, Ginter, Gratus, Laurencja, Ludwik, Marcin, Marcjusz, Taida, Waleria

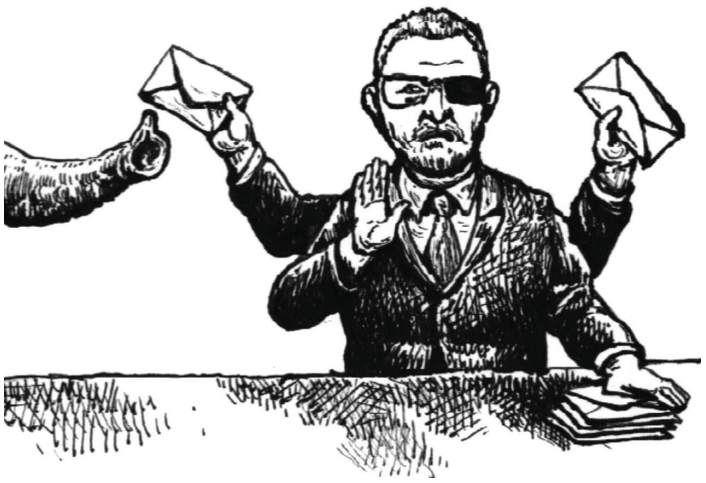
Gdańsk	20°C / 11°C	Lublin	24°C / 12°C
Katowice	22°C / 10°C	Kraków	23°C / 10°C
Łódź	21°C / 9°C	Poznań	19°C / 9°C
Warszawa	23°C / 11°C	Wrocław	22°C / 9°C

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Nagroda pocieszenia

Mieszkańców Krakowa do udziału w referendum w takim samym stopniu zmobilizowało niezadowolenie z prezydenta Aleksandra Miszalskiego, jak i niezgoda na hejt, którym w sieci posługiwali się jego zwolennicy wobec organizatorów akcji. Wygląda na to, że w tej jednej sprawie Monika Piątkowska wyciągnęła wnioski z błędów poprzedników i sama kreuje się dziś na ofiarę nagonki internetowej. Ostatnim jej akordem ma być dyskusja nad tym, że senator ma dom pod Warszawą. Piątkowska w odpowiedzi grzmi, że jej oponenci atakują jej dziecko. Dziecko, dodajmy, dorosłe i tam właśnie mieszkające. W 2015 r. Bronisław Komorowski przegrał wybory, ale został mu na pocieszenie tytuł Człowieka Roku „Gazety Wyborczej". Jeśli Piątkowska przegra w Krakowie, może ktoś nada jej chociaż nagrodę Warszawianki Roku?

Rafał Zawistowski



LESZEK GALAROWICZ

Bezradna kadra Urbana

Wyjazdową porażką w Zenicy Polacy zakończyli maraton spotkań w Lidze Narodów. Wiele wskazuje na to, że mecz z Rumunią był raczej jednorazowym wyskokiem niż sygnałem powrotu na dobre tory. W meczu z Bośnią i Hercegowiną powróciły grzechy z poprzednich meczów. Znów widzieliśmy reprezentację nieskuteczną, popełniającą proste błędy w obronie, kadrę, która nie radzi sobie bez kapitana, gra słabą drugą połowę, bez dobrego zarządzania z ławki trenerskiej. W ostatnich dwóch meczach pozostaje nam walka o utrzymanie w dywizji B, choć raczej nie uda się nam uniknąć baraży o pozostanie na drugim poziomie rozgrywek. Niepokoi to, że dziś kadra Jana Urbana wygląda gorzej niż w momencie, kiedy kończyła eliminacje do mistrzostw świata. Po zakończeniu okna reprezentacyjnego powrócą pytania o przyszłość selekcjonera. W najbliższych dniach Jan Urban będzie musiał się zmierzyć z surową krytyką. Czy wyciągnie z niej konstruktywne wnioski i odmieni oblicze kadry na finisz Ligi Narodów – tego dziś nie wiemy, ale Urban będzie musiał coś zmienić, bo kolejne porażki mogą kosztować go dymisję.



Wojciech Mucha

Szpieg zza zachodniej granicy

Informacja dotycząca zatrzymania pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosji Augusta Hanninga, byłego szefa Federalnej Służby Wywiadowczej (BND), powinna wywołać trzęsienie ziemi także w Polsce. Nie jest tajemnicą, że człowiek ten w przeszłości oskarżał Polskę o współpracę z Ukrainą przy wysadzeniu gazociągów Nord Stream. Mówił o rzekomym politycznym parasolu nad akcją, nadanym dzięki porozumieniu Wołodymyra Zełenskiego z ówczesnym prezydentem RP Andrzejem Dudą, i o udziale polskich służb w operacji na Morzu Bałtyckim. – Najwyraźniej ukraińskie komando dywersyjne przeprowadziło zamach, ale tylko dzięki znaczącemu wsparciu logistycznemu z Polski – grzmiał Hanning w 2024 r. w wywiadzie dla „Die Welt". Sytuacja jest poważniejsza, niż może się wydawać. Oznacza to, że kierownictwo BND przez lata było zinfiltrowane przez Rosjan, a co za tym idzie – mieli oni dostęp do najważniejszych informacji, także pozostałych członków NATO. Jest to także dowód na to, że sytuacja w Europie zaczyna się zagęszczać. I poza wszystkim to także powód do zastanowienia się – jeśli Rosjanie ulokowali swoich szpiegów na tak wysokim szczeblu w Niemczech, to kto i gdzie odgrywa podobną rolę w Polsce? Bo że są, to raczej oczywiste.



Konrad Wysocki

To kabaret, nie alert

Iran czy Irak, Austria czy Australia, odwaga czy odważnik – jak się okazuje, w niektórych przypadkach nie ma to większego znaczenia. Skandaliczne jest jednak to, że sprawy te dotyczą naszego bezpieczeństwa. Myślałem, że alert Rządowego Centrum Bezpieczeństwa jest skompromitowany do tego stopnia, że już nic nie przebije wcześniejszych wpadek z „ostrzeganiem" obywateli o zagrożeniu. Zawsze jednak można zapukać w dno od spodu. Alert, który miał trafić do mieszkańców województwa lubelskiego, dostali odbiorcy w… województwie lubuskim. Ktoś powie: a co to za wpadka?! Przecież oba województwa leżą w Polsce, a że po przeciwnych stronach, to kto by na to zwracał uwagę. Zamiast rzetelnego i trafnego ostrzegania mamy obraz chaosu i niekompetencji, które wywołują uśmiech politowania. Rządzący przebąkują o modernizacji alertów RCB dopiero po wpadce. Żyjemy w niespokojnych czasach, za naszą wschodnią granicą toczy się wojna, a my wciąż potykamy się o własne nogi w podstawach komunikacji kryzysowej. System, który miał być naszą tarczą, staje się memem, a większość z nas tych wiadomości nawet nie odczytuje. Jeśli państwo nie potrafi bezbłędnie wysłać wiadomości, jak mamy wierzyć, że obroni nas przed realnym zagrożeniem?

eprasa.pl aa54845b2d


fot. mat. pras./d

ZNOWU NAS OGRALI. NIEPOŁOMICE NIE ZASŁUŻYŁY NA POMOC

POLSKA W UE \ **Komisja Europejska stwierdziła, że plan Polski dotyczący wsparcia rozbudowy fabryki ciężarówek MAN w Niepołomicach kwotą 116 mln zł (głównie poprzez zwolnienie z CIT) jest niezgodny z unijnymi przepisami dotyczącymi pomocy państwa.**

SŁUŻBY PAŃSTWA \ Kierwiński pomylił cytrynówkę lubelską z ginem lubuskim?

Dom wariatów! Rząd ostrzegł przed nalotem Lubuskie zamiast Lubelskiego

Rządowe Centrum Bezpieczeństwa od lat jest instytucją niedofinansowaną, która ma kłopoty nawet z opłaceniem rachunków za prąd. Niestety, przekłada się to na bezpieczeństwo Polaków. Przemęczeni pracownicy popełnili błąd i zamiast do mieszkańców województwa lubelskiego ostrzeżenie wysłali do... mieszkańców lubuskiego. RCB i rząd przepraszają, tymczasem opozycja wzywa do naprawy instytucji i wyciągnięcia wniosków z błędów.

Jacek Liziniewicz



Kontrolerzy Najwyższej Izby Kontroli ustalili, że osoby zatrudnione w RCB nie mają podstawowych narzędzi do realizowania swojej pracy | fot. AdobeStock/d

Komunikat do osób przebywających w województwie lubuskim wysłano w poniedziałek po południu. Wkrótce Rządowe Centrum Bezpieczeństwa sprostowało swoją informację i wydało komunikat.

„Podczas dzisiejszej wysyłki alertu RCB dotyczącego zagrożenia z powietrza doszło do pomyłki. Wiadomość przeznaczona dla osób przebywających na terenie województwa lubelskiego została omyłkowo skierowana do odbiorców w województwie lubuskim. Ostrzeżenie zawarte w tej wiadomości dotyczyło województwa lubelskiego. Skierowanie jej do odbiorców w województwie lubuskim było błędem po stronie Rządowego Centrum Bezpieczeństwa. Mamy świadomość, że alert RCB jest dla odbiorców sygnałem do podjęcia działań służących ochronie życia i zdrowia. Błędnie skierowane ostrzeżenie mogło wywołać niepokój oraz skłonić mieszkańców do podjęcia działań ochronnych. Przepraszamy wszystkich odbiorców błędnie wysłanych wiadomości za pomyłkę, niepokój i utrudnienia, które mogła spowodować" – napisało RCB.

Cieszyński: Sytuacja jest dramatyczna

To jednak nie zakończyło sprawy. Janusz Cieszyński, poseł Rozwoju Plus, wybrał się do instytucji z kontrolą. Sytuację ocenił jako dramatyczną.

„Instytucja, która odpowiada za koordynację działań w sytuacji kryzysowej, jest dziś pozbawiona zasobów wymaganych do poprawnego działania. 24-godzinne dyżury w sali operacyjnej pełnią naraz trzy osoby. To one odpowiadają m.in. za wysyłkę alertów RCB. Ponieważ przy każdym alercie obowiązuje zasada dwóch par oczu, oznacza to, że podczas takiego dyżuru każda osoba pracuje średnio 16 godzin. Wczorajsza pomyłka nastąpiła po ponad dziewięciu godzinach pracy, więc nie jest wykluczone, że pracownicy byli po prostu przemęczeni" – napisał w mediach społecznościowych Cieszyński.

Jak dodał, rozbudowę kadrową zablokował na długie miesiące minister finansów. „Obsada sali operacyjnej miała być zwiększona, ale jak wiele innych spraw padła ofiarą urzędniczej obstrukcji: wniosek RCB o dodatkowe etaty złożony 6 lipca został rozpatrzony przez Andrzeja Domańskiego dopiero we wrześniu. Ile płacą w RCB za 16-godzinną zmianę? Między 7 a 9 tys. zł przy 11,2 tys. zł średniej dla Warszawy. Problemów z pieniędzmi nie ma za to szef RCB, który dorabia w radzie nadzorczej Exatela" – dodał Cieszyński.

Powodziowy dramat

Informacje o problemach Rządowego Centrum Bezpieczeństwa nie są nowością. Instytucja poważny test oblała w 2024 r. podczas powodzi. Mówi o tym specjalny raport Najwyższej Izby Kontroli. Wynika z niego, że od lat wiadomo, iż instytucja ta jest… trwale niezdolna do realizowania swoich zadań.

„Rządowe Centrum Bezpieczeństwa miało określony plan finansowy zarówno na 2024 r., jak i na 2025 r. na poziomie ok. 12 i ok. 13 mln zł. Zdecydowana większość środków została zaplanowana na wynagrodzenia i pochodne: odpowiednio 84,1 i 82,4 proc. Zaplanowana kwota na pozostałe wydatki bieżące w tych latach na poziomie ok. 1,8 mln zł oraz na wydatki majątkowe na poziomie ok. 0,2 mln zł nie wystarczała na bieżącą działalność, o czym świadczy fakt, że RCB występowało o zwiększenie planu finansowego na bieżącą działalność" – czytamy w wystąpieniu pokontrolnym NIK opublikowanym kilka tygodni temu.

Kontrolerzy Najwyższej Izby Kontroli ustalili, że osoby zatrudnione w RCB nie mają podstawowych narzędzi do realizowania swojej pracy. I nie chodzi tu nawet o skomplikowany sprzęt. RCB nie ma pieniędzy w budżecie na… energię elektryczną.

„W związku ze zgłaszanymi przez RCB potrzebami w zakresie kosztów bieżącego funkcjonowania budżet Rządowego Centrum Bezpieczeństwa był zwiększany w drodze przeniesienia środków niewykorzystanych przez innych dysponentów, tj. w 2024 r. – o 758 tys. zł i w 2025 r. – o 500 tys. zł, z przeznaczeniem na opłaty za energię elektryczną i cieplną, czynsz, zakup usług komunalnych, pocztowych, telekomunikacyjnych oraz materiałów eksploatacyjnych" – czytamy w raporcie.

Państwo polskie nie wyciągnęło też w tej materii żadnych wniosków. MSWiA domagało się większych pieniędzy dla RCB o 36 mln zł. W budżecie na 2025 r. środki zwiększone zostały o… 1,4 mln zł. W 2025 r. Ministerstwo Finansów w ogóle nie odpowiedziało na wniosek MSWiA.

Jakby tego było mało, z jednostki zostali wyrzuceni kluczowi pracownicy. W efekcie RCB nie przygotowało nowelizacji Krajowego Planu Zarządzania Kryzysowego.

Instytucja kompletnie zawiodła podczas powodzi w 2024 r. Już wtedy z uwagi na braki kadrowe w jednostce nie było komu czytać wszystkich spływających informacji. Z raportu NIK wynika, że RCB o zagrożeniu dowiedziało się z… mediów.

„Zgodnie z wyjaśnieniami zastępcy dyrektora RCB pierwsza informacja o zagrożeniu niżem genueńskim, która dotarła do RCB, pochodziła nie z wymienionych wyżej instytucji, ale z doniesień prasowych: 10 września osobiście kontaktowałem się z IMGW i stamtąd dostałem pierwszą prognozę, która została przekazana do województw, MSWiA, KPRM" – czytamy w raporcie.

W efekcie SMS-y były mało przydatne, a ich treść ogólnikowa. Co więcej, zdaniem NIK nie ma pewności, czy wiadomości dotarły do obywateli przed faktem. Dokładnie jak te informacje w sprawie ataków dronów.

Śmiech przez łzy

Prawo i Sprawiedliwość twierdzi, że działania rządu w gruncie rzeczy ośmieszają kwestie bezpieczeństwa Polaków. – Zapewniam państwa, zdecydowana większość mieszkańców województwa lubelskiego nie zwraca już uwagi na te alerty RCB – po tych wszystkich pomyłkach i zwłaszcza teraz, po wpadce. Przecież my to wiemy, że taka pomyłka miała miejsce. Chodzą memy, że Kierwiński pomylił cytrynówkę lubelską z ginem lubuskim, ale to są tylko memy i byłoby to śmieszne, gdyby nie powodowało naprawdę wielkiego kłopotu na wypadek, gdyby rzeczywiście cokolwiek lubelskiemu zagrażało – powiedział prof. Przemysław Czarnek, kandydat PiS na premiera, w Polsacie News.

Rząd tym razem nie udaje, że wpadki nie było. – Pan minister Kiewrwiński będzie rozmawiał z kierownictwem RCB w tej sprawie. To jest oczywiście błąd, za co bardzo serdecznie przepraszamy. To nie powinno mieć miejsca. Z każdego takiego błędu są wyciągane konsekwencje i takie rzeczy nie będą się powtarzać – powiedział wczoraj Adam Szłapka, rzecznik rządu.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE

Gazeta Polska codziennie

Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie" jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:
reklama@gpcodziennie.pl
a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.
Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.

eprasa.pl aa54845b2d



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

GENERAŁ KUKUŁA DŁUŻEJ NA STANOWISKU

WOJSKO \ „Prezydent RP, zwierzchnik Sił Zbrojnych Karol Nawrocki z dniem 10 października 2026 r. postanowił mianować gen. Wiesława Kukułę na kolejną kadencję na stanowisko Szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego” – napisał na X Bartosz Grodecki.

POLITYKA \ Pretensje MSZ za brak wiedzy o rozmowach między szefem MON a prezydentem USA

Kosiniak-Kamysz kontra Sikorski. Potężne zamieszanie w rządzie

Minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski nie został poinformowany o przebiegu rozmów ministra obrony narodowej Władysława Kosiniaka-Kamysza z prezydentem Donaldem Trumpem, które odbyły się w marcu w Waszyngtonie. Winą za ten stan rzeczy Sikorski próbuje obarczyć nie kolegę z rządu, lecz europosła PiS Adama Bielana, który na prośbę szefa ludowców wykorzystał swoje kontakty, aby spotkanie z przywódcą USA w ogóle mogło dojść do skutku. – Dwaj wicepremierzy nie są w stanie się porozumieć i prawdopodobnie ukrywają przed sobą działania z pogranicza ich ministerstw. To w rzeczywistości jest największy skandal w całej tej historii – komentuje tę sytuację Iwo Bender, amerykanista.

Jan Przemyłski

Jak już informowaliśmy na naszych łamach, w marcu br. w Waszyngtonie doszło do spotkania między prezydentem Stanów Zjednoczonych Donaldem Trumpem a wicepremierem i ministrem obrony narodowej Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem. W jego organizację zaangażowany był europoseł PiS Adam Bielan, który zrobił to na prośbę otoczenia szefa ludowców. Głównym tematem rozmów miała być polsko-amerykańska współpraca wojskowa, ale z nieoficjalnych informacji, do których dotarła Telewizja Republika, wynika, że pojawił się także wątek polityczny dotyczący ewentualnej zmiany premiera w Polsce.

O to też został w poniedziałek zapytany Donald Tusk przez dziennikarkę TVN24. – To zbyt ciekawa rozmowa, żeby o niej publicznie mówić – odpowiedział wyraźnie zakłopotany lider koalicji 13 grudnia. Dodał również, że „kiedyś historia się dowie”, co było przedmiotem dyskusji jego wicepremiera z prezydentem USA. Z kolei na pytanie, czy minister Sikorski wiedział o tej wymianie zdań, odparł, że o to trzeba pytać bohaterów tej opowieści, a nie jego.



Dwaj najważniejsi ministrowie w rządzie – Władysław Kosiniak-Kamysz i Radosław Sikorski – ukrywają przed sobą szczegóły swoich działań dyplomatycznych | fot. Jacek Szydłowski/Forum

\\ Z sygnałów płynących z ekipy rządowej wynika, że Władysław Kosiniak-Kamysz w ogóle nie poinformował szefa dyplomacji o rozmowach z prezydentem Trumpem. Sikorski nie dowiedział się o niej również od Donalda Tuska. \\

Szef MSZ pominięty w kluczowych informacjach

W związku z tym tematem w ostatnich dniach uaktywnił się drugi z wicepremierów, minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski. Z sygnałów płynących z ekipy rządowej wynika, że Władysław Kosiniak-Kamysz w ogóle nie poinformował szefa dyplomacji o rozmowach z prezydentem Trumpem. Sikorski nie dowiedział się o niej również od Donalda Tuska. W związku z tym minister spraw zagranicznych postanowił domagać się notatki opisującej te wydarzenia od... europosła Adama Bielana.

Kuriozalne oświadczenie za pośrednictwem mediów społecznościowych wydał także rzecznik MSZ Maciej Wewiór. „W MSZ wciąż czekamy na dokumenty od »organizatorów« spotkania wicepremiera Kosiniak-Kamysza z prezydentem Trumpem. Szef placówki Bogdan Klich przesłał claris z części, w której uczestniczył” – poinformował w pierwszej części wpisu Wewiór. Od razu spieszymy wyjaśnić, że claris to standardowa, raczej zwięzła notatka służbowa przesyłana między placówkami dyplomatycznymi a centralą MSZ. Fragment ten potwierdza również to, że Bogdan Klich po raz kolejny został pominięty przy ustalaniu listy uczestników rozmów na najwyższym szczeblu między Polską a USA.

Dalej Maciej Wewiór zasugerował, że to nie Władysław Kosiniak-Kamysz ani szef placówki w Waszyngtonie, lecz Adam Bielan powinien przekazać szczegóły MSZ. „Zamiast chodzić po mediach, próbując się tłumaczyć, prosimy o dostarczenie do MSZ notatki z rozmowy, którą poseł Bielan i Kancelaria Prezydenta ad hoc organizowali i w której brali udział. Chyba że pan Adam Bielan może publicznie powiedzieć, w jakim celu było to spotkanie…?” – napisał Wewiór.

Prezydent punktuje Sikorskiego i Kosiniaka-Kamysza

Do całego zamieszania odniósł się prezydent Karol Nawrocki, który przebywa z wizytą w Republice Filipin. Na jednej z konferencji prasowych został zapytany przez polskich dziennikarzy o rozmowy Kosiniaka-Kamysza z Trumpem, a także stałą bazę amerykańską w Polsce. – Otworzyłem drzwi do stałej obecności wojsk amerykańskich w Polsce za sprawą moich relacji z prezydentem Donaldem Trumpem, ale to oczywiste, że polski rząd musi także utrzymywać relacje z administracją amerykańską – podkreślał prezydent Nawrocki.

Dodał też, że nie otrzymał żadnej notatki w sprawie wyżej opisanych rozmów, jednocześnie wskazując, że to problem na poziomie rządowym. – Myślę, że wicepremier polskiego rządu, minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski, od swojego kolegi wicepremiera tego samego rządu, ministra obrony narodowej Władysława Kosiniaka-Kamysza, i ja jako prezydent Polski powinniśmy dostać notatkę z tego spotkania. Nie wiem, o czym pan premier rozmawiał, trzeba pytać pana premiera i też nie wiem, jaką wiedzę na ten temat ma pan premier Donald Tusk, ale dla Polski to dobrze, jak prezydent Polski, ale także minister obrony narodowej spotykają się z przedstawicielami administracji amerykańskiej, w tym z prezydentem Stanów Zjednoczonych. O szczegóły musi pan pytać pana premiera Kosiniaka-Kamysza – powiedział prezydent Karol Nawrocki.

Amerykanista: Rząd ma fatalne relacje z Waszyngtonem

„Codzienna” o komentarz do tej sytuacji poprosiła amerykanistę red. Iwona Bendera. – Cała ta sytuacja świadczy o kilku rzeczach. Po pierwsze obecny rząd ma fatalne relacje z naszym kluczowym sojusznikiem, czyli Stanami Zjednoczonymi, i to na własne życzenie. Po drugie reakcja MSZ przypomina powiedzenie: konia kują, a żaba nogę podstawia. Adam Bielan jest europosłem czy pracownikiem resortu spraw zagranicznych? To też obrazuje, jak bardzo bezradna jest obecna ekipa, jeśli chodzi o stosunki z Waszyngtonem. Bogu trzeba dziękować, że prezydentem jest Karol Nawrocki – wskazuje red. Bender.

Naszego rozmówcę zapytaliśmy również, czy wicepremier Sikorski powinien oczekiwać wyjaśnień od wicepremiera Kosiniaka-Kamysza. – To pokazuje, jaka harmonia panuje w koalicji nami rządzącej. Dwaj wicepremierzy nie są w stanie się porozumieć i prawdopodobnie ukrywają przed sobą działania z pogranicza ich ministerstw. To w rzeczywistości jest największy skandal w całej tej historii – ocenił Iwo Bender.

eprasa.pl aa54845b2d

InPost | GAZETA POLSKA | NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA NOWE PAŃSTWO



Prenumerata Elektroniczna za **1 zł***

NOWOŚĆ!

Gazeta Polska i Nowe Państwo – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów

ZESKANUJ

Zamów już teraz!

prenumerata.swsmedia.pl/inpost

*Kupując roczną prenumeratę Gazety Polskiej lub Nowego Państwa, otrzymasz dostęp do wersji elektronicznej za jedyne 1 zł – na cały okres prenumeraty.

eprasa.pl aa54845b2d

CBOS Public Opinion Research Center

fot. Wikipedia/d

POLACY PESYMISTAMI

SONDAŻ \ CBOS: 54 proc. Polaków ocenia sytuację w kraju negatywnie. Oznacza to pogorszenie nastrojów. W sierpniu było to 47 proc. Odsetek respondentów, którzy uważają, że sytuacja w Polsce rozwija się w dobrym kierunku, stopniał do poziomu 26 proc. W sierpniu było to 31 proc.

SZAŁ ROZLICZEŃ \ Żurek i Tusk zwariowali

Zatrzymują menedżerów za obniżanie cen paliwa

Na polecenie Łódzkiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu ds. Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej funkcjonariusze ABW zatrzymali wczoraj pięciu byłych i obecnych menedżerów PKN Orlen, w tym byłego członka zarządu spółki z lat 2018–2024. Sprawa ma związek z... obniżaniem cen paliwa. Prokuratura twierdzi, że menedżerowie spółki, obniżając ceny Polakom, doprowadzili do strat firmy w wysokości 4,1 mld zł. – To jest skandal nad skandale – mówił wczoraj Daniel Obajtek, były prezes PKN Orlen.



Wczoraj za obniżki cen paliwa za rządów PiS zatrzymano pięciu menedżerów Orlenu | fot. Facebook/d

Jacek Liziniewicz

Ceny paliw w Polsce biją dzisiaj rekordy i pozostają wysokie nawet po tym, jak rząd uruchomił kolejną wersję programu CPN. Benzyna i diesel są dzisiaj droższe niż w 2022 r., mimo że ceny ropy są niższe, a dolar, za który kupujemy surowiec za granicą, dużo tańszy.

Prawo i Sprawiedliwość od miesięcy apeluje do rządu, aby obniżył cenę paliw, wykorzystując m.in. swój wpływ na Orlen. Przypomina, że w 2023 r. PiS było w stanie obniżyć ceny do poziomu poniżej 6 zł.

Rządzący nie mają jednak zamiaru korzystać ze ścieżek wydeptanych przez poprzedników, bo obniżanie cen… uważają za przestępstwo. Wczoraj za obniżki cen zatrzymano pięciu menedżerów Orlenu, zarówno tych już niepracujących w spółce, jak i tych, którzy dalej w niej pracują.

– W sytuacji, którą mieliśmy właściwie od sierpnia 2023 r., dochodziło do celowego, bezprawnego manipulowania ceną paliwa, żeby uzyskać określony efekt w postaci niższej ceny w dystrybutorach – mówił wczoraj Waldemar Żurek, prokurator generalny i minister sprawiedliwości. Jego zdaniem nie można obniżać cen. – Żadne przesłanki ekonomiczno-gospodarcze […] nie wskazywały na to, że te ceny można było obniżyć. Ponadto taka spółka jak Orlen ma określone procedury, które muszą być dochowane, żeby doszło do zgodnego z prawem obniżenia cen. W tym przypadku prokuratura stwierdziła, że mamy ewidentnie powiązaną z okresem przedwyborczym bezprawną manipulację ceną paliw, z nieuwzględnianiem tego, co dzieje się na rynku i jednocześnie z naruszeniem procedur wewnątrz spółki – oświadczył Żurek.

Prokuratorzy wyliczyli straty spółki na 4,1 mld zł.

**\\ Ceny paliw w Polsce biją dzisiaj rekordy i pozostają wysokie nawet po tym, jak rząd uruchomił kolejną wersję programu CPN. Benzyna i diesel są dzisiaj droższe niż w 2022 r., mimo że ceny ropy są niższe, a dolar, za który kupujemy surowiec za granicą, dużo tańszy. **

Sytuację jako skandaliczną ocenił Daniel Obajtek, były prezes Orlenu. – Od odpowiedzi na pytanie, czy są łamane procedury, jest UOKiK, a nie prokuratura. W tamtym czasie UOKiK nie stwierdził żadnych nieprawidłowości. To były normalne działania biznesowe. To była maksymalizacja wolumenu poprzez mniejszą cenę jednostkową. I takie działania całe czas Orlen realizował – mówił wczoraj Daniel Obajtek.

Przypomniał również, że w 2023 r. zysk netto Orlenu wyniósł 20 mld zł. – Co wtedy media, tu obecny TVN, mówiły? Łupicie Polaków. Drenujecie kieszenie. To ja się pytam, dlaczego menedżerowie są w więzieniu za to, że w Polsce paliwa były poniżej 6 zł – mówił Daniel Obajtek.

Obrońcy Trybunału Konstytucyjnego trwają mimo złagodzenia tonu rządzących

BEZPRAWIE \ **Mobilizacja patriotów z całej Polski sprawiła, że Donald Tusk nie spełnił swoich zapowiedzi o siłowym wprowadzeniu jeszcze we wrześniu „swoich" sędziów do Trybunału Konstytucyjnego. – Faktycznie te groźby ze strony rządzących delikatnie osłabły, ale to nie znaczy, że zagrożenie minęło. My musimy tu być i bronić trybunału, bo ta władza na pewno nie zrezygnuje z próby przejęcia organu – mówi „Codziennej" Paweł Kryszczak z Ruchu Obrony Granic.**

W ostatnich dniach mniej jest wypowiedzi przedstawicieli koalicji 13 grudnia dotyczących siłowego przejęcia Trybunału Konstytucyjnego (TK), jednak próżno sądzić, że władza zrezygnowała z próby zawłaszczenia tegoż organu. Najprawdopodobniej czeka na odpowiednią chwilę, czego świadomość mają także organizatorzy miasteczka namiotowego przed siedzibą TK.

– Morale w miasteczku nie spadają, wręcz przeciwnie. Ludzi przybywa. Jedni wyjeżdżają do domów, ale na ich miejsce natychmiast pojawiają się kolejni. Natomiast faktycznie te groźby ze strony rządzących delikatnie osłabły, ale to nie znaczy, że zagrożenie minęło. Naszym zdaniem Donald Tusk nie wie, jak w tym momencie postąpić. Raczej nie liczyli na tak silny i długotrwały opór społeczny. Można się spodziewać, że ta władza będzie szukała nowego rozwiązania, jak trybunał przejąć. Wszyscy mamy świadomość, że obrona TK musi trwać, bo Tusk nie cofnie się przed próbą zniszczenia tego organu. Ma przecież czas do końca kadencji – mówi „Codziennej" Paweł Kryszczak z Ruchu Obrony Granic.

Warto zwrócić uwagę na działania prokuratury oraz na to, że prezes TK Bogdan Święczkowski podjął działania mające na celu ograniczenie ich konsekwencji. W związku z postawieniem zarzutów szefowej Kancelarii TK oraz komendantowi Straży Trybunalskiej, dotyczących rzekomego utrudniania pracy osobom podającym się za sędziów TK, prezes Święczkowski zdecydował o tymczasowym powierzeniu ich obowiązków innym osobom.

Szefową kancelarii została dotychczasowa pracowniczka TK Beata Białowąs, natomiast były szef CBA Andrzej Stróżny będzie doradcą prezesa TK ds. bezpieczeństwa.

Przypomnijmy, że „Codzienna" 23 września zwróciła się z pytaniami do Prokuratury Krajowej m.in. o to, jaka konkretnie kompetencja dyrektor kancelarii TK miała jej pozwalać samodzielnie rozstrzygać kwestie statusu osób wybranych przez Sejm na urząd TK albo czy prokurator prowadzący postępowanie brał pod uwagę to, że zarówno przed TK, jak i ETPC toczą się postępowania w sprawie wybranych na sędziów, lecz niezaprzysiężonych wobec prezydenta czworga osób.

Po dwóch tygodniach Prokuratura Krajowa poinformowała nas w krótkim mejlu, iż pytania dotyczą „sfery ocen, opinii oraz stanowisk prawnych, a nie informacji o konkretnych działaniach prokuratury", i w związku z tym na żadne z nich nie uzyskamy odpowiedzi. Przesłaliśmy zatem do PK nowy zestaw pytań w związku z działaniami wymierzonymi w TK. O odpowiedziach będziemy informowali na naszych łamach.

Jan Przemyłski

eprasa.pl aa54845b2d

SKLEP GAZETY POLSKIEJ

SKLEP TV REPUBLIKA

KSIĄŻKA O GENEZIE KRYPTODYKTATURY TUSKA.
Wciągająca opowieść obnażająca udział ludzi resetu z Rosją w siłowym przejmowaniu instytucji państwa przez koalicję 13 grudnia. Nowe fakty, sensacyjne dokumenty, niemal 700 stron lektury, która pozwala zrozumieć, co naprawdę dzieje się dziś w Polsce.





ZAMÓW NA:

sklep.tvrepublika.pl

sklep.gazetapolska.pl

LUB TELEFONICZNIE

tel. 22 232 37 70

eprasa.pl aa54845b2d



fot. YouTube/d

DEKLARACJA PREMIERA LITWY WS. OBECNOŚCI WOJSK USA

KRAJE BAŁTYCKIE \ **Premier Litwy Mindaugas Sinkevičius oświadczył, że jego kraj jest gotowy pokryć koszty utrzymania stałej bazy wojskowej USA na Litwie. To odpowiedź na deklarację prezydenta Stanów Zjednoczonych Donalda Trumpa, że jego kraj rozważa taką możliwość.**

BEZPIECZEŃSTWO \ Trump potwierdził ustalenia mediów

Amerykańskim bombowcom groziło w Anglii niebezpieczeństwo

Prezydent USA Donald Trump skomentował wycofanie amerykańskich bombowców z bazy RAF Fairford. Ujawnił, że strona amerykańska dowiedziała się o potencjalnym zagrożeniu dla samolotów stacjonujących w Wielkiej Brytanii.



RAF Fairford to jedyna baza w Europie, z której operują amerykańskie bombowce strategiczne | fot. YouTube/d

Wiktor Młynarz

RAF Fairford to jedyna baza w Europie, z której operują amerykańskie bombowce strategiczne. Głośno zrobiło się o niej pod koniec września, gdy w jej pobliżu zauważono trzy podejrzane furgonetki. Policja aresztowała wówczas pięciu młodych mężczyzn o bliskowschodnim wyglądzie, a później zatrzymała szóstego, mającego obywatelstwo Iranu. W furgonetkach ostatecznie nie znaleziono ładunków wybuchowych, ale incydent ten nadal bada policja antyterrorystyczna. Podejrzenia służb od początku padają na reżim w Teheranie, który już kilka miesięcy temu sugerował możliwość przeprowadzenia zamachu na tę bazę.

W niedzielę Pentagon potwierdził wycofanie z bazy bombowców B-1, które powróciły już do USA. Nie podano oficjalnych powodów tej decyzji. Amerykańskie media donosiły jednak nieoficjalnie, że podjęto ją ze względu na utrzymujące się zagrożenie dla maszyn, ich załóg i personelu bazy. Źródło BBC w Białym Domu przywołało operację „Pajęczyna" – w której Ukraińcy zniszczyli rosyjskie bombowce za pomocą dronów startujących z ciężarówek – jako przykład takiego ryzyka. „Cokolwiek uznano za zagrożenie, potraktowano to niezwykle poważnie" – przekazano.

Trump w rozmowie z dziennikarzami przyznał, że bombowce wycofano z powodu „konkretnego zagrożenia", o którym dowiedziały się amerykańskie służby. „Tak, myślę, że mogę to powiedzieć. Nie odleciały stamtąd przez przypadek" – oświadczył i dodał, że strona amerykańska nie chciała „kusić wrogów".

Prezydent nie ujawnił, o jakie dokładnie zagrożenie chodzi, lecz oznajmił, że Waszyngton wie, kto za nim stoi. Wiceprezydent J.D. Vance dodał później, że maszyny przeniesiono „z nadmiaru ostrożności". Zaznaczył, że według Białego Domu reżim w Teheranie „robi to od 49 lat – angażuje się w akty terrorystyczne przeciwko USA i wielu innym państwom".

Jak zauważa BBC, wypowiedzi Trumpa i Vance'a potwierdzają nieoficjalne doniesienia amerykańskich mediów, ale stoją w sprzeczności ze słowami sekretarza stanu Marca Rubio. Ten oświadczył w poniedziałek, że w przebazowaniu bombowców nie było nic niezwykłego ani nie miało ono związku z potencjalną próbą zamachu na RAF Fairford. Dodał, że USA nadal mają pełne zaufanie do bezpieczeństwa swoich baz, i pochwalił właściwe Wielkiej Brytanii za ścisłą współpracę po zaistniałym incydencie.

Putin poluje na cywilne statki

MORZE CZARNE \ **Rosjanie dokonują kolejnych ataków na cywilne statki na Morzu Czarnym. Kreml w ten sposób chce doprowadzić do załamania się ukraińskiej gospodarki.**

W wyniku rosyjskiego ataku przy użyciu dronów na turecki statek przewożący kukurydzę zginęły dwie osoby, a 11 zdołano uratować. Rumuński portal Digi24 powiadomił, że doszło do napaści w pobliżu platformy wiertniczej obsługiwanej przez rumuńską spółkę energetyczną OMV Petrom. Agencja Reutera podała, że statek płynął pod banderą karaibskiego państwa Saint Kitts i Nevis i zmierzał do włoskiej Rawenny, a ostatnim portem, do którego zawinął, był Izmaił na Ukrainie, tuż przy granicy z Rumunią. Ukraińskie porty są stałym celem Rosjan, a w ostatnich miesiącach zauważalne jest natężenie ataków w ich okolicach.

Informując o uderzeniu na statek, prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski podkreślił na platformie X, że Ukraina wiele razy proponowała kroki na rzecz deeskalacji i zagwarantowania bezpieczeństwa na Morzu Czarnym, ale Rosja „konsekwentnie wybiera terror i zatapianie cywilnych statków zamiast normalnej żeglugi". Dlatego, jak podkreślił Zełenski, „potrzebna jest presja, by przywrócić globalne bezpieczeństwo żywnościowe".

Dzień później najeźdźcy zaatakowali kolejny cywilny statek, tym razem pływający pod banderą Wysp Marshalla, który przewoził olej rzepakowy – zginęła jedna osoba, a siedem zostało rannych. Do uderzenia doszło w pobliżu Odessy.

Eksperci oceniają, że od trzech miesięcy Rosjanie swoimi atakami praktycznie zamknęli Morze Czarne dla żeglugi i zablokowali tym samym główny ukraiński szlak eksportowy. Jest to celowe działanie Kremla, który chce utrudnić kontakt Ukrainy ze światem i osłabić jej gospodarkę, by doprowadzić do jej załamania.

Analitycy wskazują, że rosyjskie ataki wymierzone w żeglugę cywilną są wyrazem rosnącej irytacji zbrodniarza Władimira Putina, którego siły nie potrafią osiągnąć zakładanych przez niego celów na froncie. Z danych przedstawionych przez dowódcę ukraińskich Sił Operacji Specjalnych (SBS) Roberta „Madiara" Browdiego wynika, że w pierwszych pięciu dniach października potwierdzone straty rosyjskiej piechoty wzrosły o 39,7 proc. w porównaniu z analogicznym okresem we wrześniu. Jego zdaniem wzrost strat wynika ze zwiększenia intensywności i częstotliwości rosyjskich ataków, co może wskazywać na trwającą w Rosji ukrytą mobilizację.

Petar Petrović, portal TVRepublika.pl

Prezydent Polski otwiera nowy rozdział w relacjach z Filipinami

DYPLOMACJA \ **Polska i Filipiny przywiązują szczególną wagę do strategicznych relacji ze Stanami Zjednoczonymi. Silna obecność amerykańska pozostaje kluczowym elementem bezpieczeństwa zarówno Europy, jak i regionu Indo-Pacyfiku – mówił w Manili prezydent Polski Karol Nawrocki.**

Rano w Pałacu Malacañang w Manili para prezydencka została powitana przez prezydenta Ferdinanda Marcosa Jr. i jego małżonkę, po czym odbyły się rozmowy, m.in. na temat współpracy gospodarczej, przywódców Polski i Filipin.

Podczas konferencji Karol Nawrocki podziękował prezydentowi Ferdinandowi Marcosowi Jr. za zaproszenie i bardzo owocne rozmowy. Wspomniał, że ta wizyta ma szczególne znaczenie, ponieważ jest pierwszą wizytą urzędującego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na Filipinach.

Polska i Filipiny utrzymują stosunki dyplomatyczne od 1973 r. – Przez te lata zbudowaliśmy dobre relacje, wolne od sporów i obciążeń. Dzisiaj chcemy i właściwie otwieramy ich nowy rozdział. Polska jest zainteresowana podniesieniem naszych relacji do poziomu partnerstwa strategicznego – zaznaczył.

Prezydent RP zwrócił uwagę, że wizyta na Filipinach jest wyrazem rosnącego zainteresowania Polski współpracą z Azją Południowo-Wschodnią. Jak dodał, Filipiny i ASEAN stanowią dla Polski i całej Europy ważny obszar perspektyw biznesowych, handlowych i gospodarczych. – Polska chce być aktywnym partnerem państw tego regionu: politycznym, gospodarczym, a także w dziedzinie bezpieczeństwa – przekonywał.

Polski przywódca wyjaśnił, że wizyta w Azji Południowo-Wschodniej stanowi również istotny element zabiegania o poparcie dla stałej obecności Polski w grupie G20.

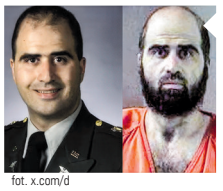
(pk)

eprasa.pl aa54845b2d


fot. Facebook/d

VERHOFSTADT POD LUPĄ PROKURATURY

ŚLEDZTWO \ **Belgijskie służby na zlecenie Prokuratury Europejskiej prowadzą dochodzenie w sprawie byłego premiera Belgii Guya Verhofstadta. Chodzi o okres jego pracy w Parlamencie Europejskim w latach 2009-2019.**


fot. x.com/d

SPRAWCA MASAKRY Z 2009 R. BEZ UŁASKAWIENIA

USA \ **Prezydent Donald Trump zdecydował, że sprawca masakry w Fort Hood z roku 2009, w której zginęło 13 osób, będzie rozstrzelany przez pluton egzekucyjny. To pierwszy taki przypadek od końca II wojny światowej.**

KONTRWYWIAD \ Afera szpiegowska w Niemczech. Tajemnice BND trafiały w niepowołane ręce

Były szef niemieckiego wywiadu aresztowany! Był człowiekiem prorosyjskiego kanclerza

Były szef Federalnej Służby Wywiadowczej Niemiec (BND) August Hanning został zatrzymany pod zarzutem szpiegostwa i usiłowania zdrady stanu. – Hanning wiedzę nabytą przez lata pracy na stanowisku szefa wywiadu i wysokiego urzędnika państwowego zaczął monetyzować za pomocą firmy konsultingowej. Wszystko wskazuje na to, że śledczy dotarli do niego właśnie tą drogą, a głównym motywem była zwykła chciwość – mówi ekspert ds. Niemiec Cezary Gmyz.

Paweł Kryszczak

Według informacji uzyskanych przez stacje WDR i NDR oraz dziennik „Süddeutsche Zeitung" funkcjonariusze Federalnego Urzędu Policji Kryminalnej (BKA) zatrzymali we wtorkowy poranek Augusta Hanninga w jego domu w Nordwalde koło Münster. W Bawarii wpadł natomiast inny były wysoki rangą pracownik BND – Manfred D., który pełnił niegdyś funkcję szefa sztabu Hanninga, a w służbie był do wiosny 2026 r.

August Hanning usłyszał m.in. zarzuty szpiegostwa na szkodę państwa, ujawnienia tajemnic państwowych, usiłowania zdrady stanu i pracy w charakterze agenta zagranicznych służb. Z kolei jego były szef sztabu jest oskarżony o pomocnictwo i podżeganie do zdrady, a także o szpiegostwo.

Mimo że Hanning odszedł z funkcji szefa BND już w 2005 r., przez wiele lat miał utrzymywać dostęp do ściśle tajnych materiałów agencji za pośrednictwem swojego dawnego współpracownika.


August Hanning w przeszłości oskarżał Polskę o współpracę z Ukrainą przy wysadzeniu gazociągów Nord Stream | fot. x.com/d

Według prokuratora generalnego Manfred D. przekazał Hanningowi w latach 2010–2022 prawie 2 tys. dokumentów, w tym liczne tajne raporty przeznaczone wyłącznie do użytku wewnętrznego BND. Źródła w służbach bezpieczeństwa wskazują, że materiały zawierały również informacje uzyskane od zagranicznych agencji partnerskich.

Hanning pozyskiwał dokumenty od Manfreda D. z zamiarem ich komercyjnego wykorzystania w prywatnej działalności doradczej. W co najmniej jednym przypadku były szef BND miał wykorzystać materiały do sporządzenia analizy dla zagranicznego wywiadu.

Jak przypomina Cezary Gmyz, Hanning kierował BND w czasach, gdy urząd kanclerza sprawował przyjaciel Władimira Putina Gerhard Schröder, późniejszy doradca i członek władz rosyjskich koncernów energetycznych. – Rosyjskie koneksje, zwłaszcza w SPD, są wciąż dość żywe – zauważa ekspert.

Co ciekawe, według trzech niemieckich mediów zatrzymanie Hanninga nie wiąże się bezpośrednio z Rosją, mimo że to relacje z tamtejszymi podmiotami dały pretekst do wszczęcia kontroli kontrwywiadowczej. – W tym kontekście wymieniane są dwa inne państwa, z którymi mogła odbywać się współpraca: Chiny i Izrael – podsumowuje Gmyz.

Czy Rosjanie ukrywają prawdę o przypadku dżumy?

ZARAZA \ **Zachód wyraża zaniepokojenie incydentem w rosyjskim laboratorium, w wyniku którego pojawiły się informacje o przypadku dżumy. Moskwa, jak zwykle w tego typu okolicznościach, przekonuje, że sytuacja jest w pełni opanowana.**

Jak poinformowała rzecznik Komisji Europejskiej Eva Hrnčířová, KE pozostaje w tej sprawie w kontakcie z ekspertami Europejskiego Centrum ds. Zapobiegania i Kontroli Chorób (ECDC). Nie odpowiedziała jednak na pytanie, czy KE ma informacje bezpośrednio od rosyjskich władz. Nie ujawniła również, jak wyglądają unijne rezerwy i czy państwa europejskie dysponują wystarczającymi zapasami antybiotyków, by zapewnić ochronę ludności w przypadku zagrożenia dżumą.

Z kolei Departament Stanu USA oświadczył, że uważnie monitoruje sytuację, i wezwał Moskwę do szybkiego oraz otwartego przekazywania dokładnych informacji. – Na razie to nie powód do alarmu, ale powód do uważnego przyglądania się sprawie – zapewnił sekretarz stanu USA Marco Rubio. Deklarację pomocy stronie rosyjskiej złożył amerykański prezydent Donald Trump podczas rozmowy z mediami przed wylotem do Nebraski.

Do incydentu doszło 25 września, kiedy Daria Szipiłowa, 28-letnia pracownica instytutu badawczego w obwodzie irkuckim zajmującego się leczeniem dżumy, rozbiła probówkę zawierającą patogen dżumy płucnej. Cztery dni później kobieta trafiła do szpitala z objawami ciężkiego zapalenia płuc i zmarła w nocy z 1 na 2 października. Po jej śmierci wprowadzono kwarantannę w kilku placówkach medycznych w regionie i objęto obserwacją ok. 200 osób, które miały z nią kontakt.

Jak twierdzą rosyjskie władze, żadna z nich nie wykazuje objawów choroby, a wyniki przeprowadzonej diagnostyki były negatywne. Rosjanie podali, że u Szipiłowej stwierdzono „zapalenie płuc o nieznanej przyczynie", i zapewnili, że sytuacja epidemiologiczna w regionie pozostaje stabilna. Są to jednak dane, których nie można niezależnie zweryfikować.

Ostatni przypadek dżumy w Rosji odnotowano 10 lat temu w Kraju Ałtajskim na południu kraju, przy czym stałe ogniska tej choroby utrzymują się w sąsiedniej Mongolii. Dżuma płucna to szybko rozprzestrzeniająca się infekcja wywoływana przez bakterię Yersinia pestis, która przenosi się drogą kropelkową podczas bliskiego kontaktu. Choroba ta cechuje się wysoką śmiertelnością, jednak można ją skutecznie leczyć nowoczesnymi antybiotykami.

Petar Petrović, portal TVRepublika.pl

W Quebecu będą rządzić separatyści

KANADA \ **Separatystom udało się zwyciężyć w wyborach władz kanadyjskiej prowincji Quebec. Politycy z Parti Québécois szli po władzę, obiecując kolejne referendum niepodległościowe.**

Quebec to jedyna francuskojęzyczna prowincja Kanady. Ruchy separatystyczne są w niej wyjątkowo silne. W 1970 r. fala terroryzmu z ich strony zmusiła premiera Pierre'a Trudeau do ogłoszenia stanu wojennego. W 1995 r. doprowadzili do referendum niepodległościowego – o tym, że prowincja pozostanie częścią Kanady, zdecydowała różnica mniejsza niż 1 proc. głosów.

Jak informuje agencja AP, w wyborach do Zgromadzenia Narodowego Quebecu zwyciężyła separatystyczna Parti Québécois. Wstępne wyniki wskazują, że zdobędzie ona 60 ze 127 miejsc w lokalnym parlamencie. To jej pierwsze zwycięstwo od ponad dekady, ale zdobyła zbyt mało mandatów, by rządzić samodzielnie, i będzie musiała utworzyć koalicję.

Głównym postulatem ugrupowania jest zorganizowanie kolejnego referendum niepodległościowego i oderwanie Quebecu od Kanady. Lider partii Paul St-Pierre Plamondon potwierdził, że nie rezygnuje z tego planu – z jego realizacją poczeka jednak do momentu, aż prezydent USA Donald Trump opuści Biały Dom.

Sondaże pokazują, że niepodległości chce ok. 30 proc. mieszkańców prowincji, co jest wynikiem historycznie niskim. Profesor politologii Daniel Béland powiedział agencji AP, że mieszkańcy głosowali na PQ nie po to, by oderwać Quebec od kraju, lecz dlatego, że mieli dosyć rządzącej od 2018 r. Coalition Avenir Québec, której liderka Christine Fréchette straciła w tych wyborach stanowisko. Zarówno liberałowie, jak i konserwatyści zapowiadają, że nie pozwolą na organizację kolejnego referendum.

(wm)

eprasa.pl aa54845b2d



fot. Wikipedia/d

AFD ŁAGODZI STANOWISKO WOBEC EURO

POLITYKA GOSPODARCZA \ AfD odchodzi od postulatu wyjścia Niemiec ze strefy euro i ewentualnego Dexitu. W nowej strategii partia proponuje gruntowną reorganizację UE i unii walutowej. Zmiana ma pomóc AfD kreować się na pragmatyczną siłę gotową do rządzenia.

FINANSE UE \ Nowy unijny budżet może być bardzo kosztowny dla Polski

Miliardy nowych obciążeń i warunkowe wypłaty

Blisko 2 bln euro wydatków, nowe źródła dochodów UE i większe powiązanie wypłat z realizacją unijnych reform – taki kształt ma mieć budżet Wspólnoty na lata 2028–2034. Opozycja w Polsce ostrzega, że proponowany system może szczególnie mocno obciążyć nasz kraj. Ich zdaniem rząd nie powinien spieszyć się z zamknięciem negocjacji.



Szczyt Rady Europejskiej w dniach 15–16 października w Brukseli skupi się na wytycznych dotyczących budżetu UE na lata 2028–2034 | fot. Facebook/d

Paweł Woźniak

Komisja Europejska przedstawiła projekt nowych wieloletnich ram finansowych w lipcu 2025 r. Opiewa on na niemal 2 bln euro w cenach bieżących. Państwa członkowskie chcą zakończyć negocjacje przed końcem 2026 r., aby przepisy mogły zostać przyjęte w 2027 r. i zapewnić ciągłość finansowania od stycznia 2028 r.

Problemem dla Polski może być jednak nie tylko wielkość budżetu, lecz przede wszystkim sposób jego finansowania. Bruksela proponuje pięć nowych „zasobów własnych": część wpływów z ETS i CBAM, opłatę związaną z niezbieranymi elektroodpadami, udział w akcyzie tytoniowej oraz daninę od dużych przedsiębiorstw. Komisja szacuje, że rozwiązania te mogą przynosić łącznie ok. 58,5 mld euro rocznie.

Poseł PiS Zbigniew Kuźmiuk zwraca uwagę, że trzy z pięciu nowych źródeł mają charakter środowiskowy. Jego zdaniem taki sposób finansowania może relatywnie mocniej obciążać państwa mniej zamożne. Jako przykład podaje obowiązującą od 2021 r. opłatę od nieprzetworzonego plastiku. Według jego wyliczeń Polska przez sześć lat wpłaciła z tego tytułu 2,75 mld euro.

Kuźmiuk szacuje też, że przy obecnych założeniach polskie obciążenia z tytułu składki i nowych podatków mogą sięgać ok. 17 mld euro rocznie. – W budżecie 2028–2034 będziemy już bardzo poważnym dostarczycielem dochodów – ocenia polityk. Według jego wyliczeń łączna wartość polskich wpłat w siedmioletniej perspektywie mogłaby zbliżyć się do 120 mld euro, podczas gdy przypisana Polsce koperta środków miałaby wynosić około 123 mld euro.

Jeszcze inny problem wskazuje Jacek Saryusz-Wolski. Według niego projekt wzmacnia powiązanie wypłat z realizacją reform, praworządnością i innymi warunkami określanymi na poziomie unijnym. – Dają UE możliwość arbitralnego szantażowania Polski i podważania jej suwerenności – wskazuje europoseł. W dokumentach Rady zapisano, że środki z przyszłych planów krajowych i regionalnych mają być wypłacane po osiągnięciu uzgodnionych celów i kamieni milowych, a finansowanie ma podlegać również warunkom dotyczącym praw podstawowych i praworządności.

Saryusz-Wolski podkreśla jednocześnie znaczenie krajowej ratyfikacji decyzji dotyczącej nowych zasobów własnych. Sama decyzja o wieloletnich ramach finansowych nie wymaga takiej ratyfikacji, ale decyzja o zasobach własnych musi zostać zatwierdzona przez wszystkie państwa zgodnie z ich wymogami konstytucyjnymi.

Spór o budżet nie jest więc wyłącznie sporem o miliardy euro. Chodzi także o to, jaką część pieniędzy będących dziś dochodami państw członkowskich przejmie poziom unijny oraz jak szerokie warunki zostaną powiązane z wypłatą środków. Dla Polski kluczowe będzie, czy w toku negocjacji uda się ograniczyć koszty nowych zasobów i zapewnić większą przewidywalność dostępu do funduszy.

Ekologia dla bogatych. Zielone paliwo lotnicze zderza się z twardą ekonomią

TRANSPORT \ **Unijna transformacja lotnictwa w stronę ekologii coraz wyraźniej zderza się z rachunkiem ekonomicznym. Najnowsze dane Europejskiej Agencji Bezpieczeństwa Lotniczego (EASA) pokazują skalę problemu: w 2025 r. tona konwencjonalnego paliwa lotniczego kosztowała średnio 640 euro, podczas gdy szacowany koszt produkcji tony syntetycznego paliwa lotniczego (e-SAF) wynosił aż 7520 euro. To niemal 12-krotna różnica.**

Nie oznacza to, że e-SAF jest dziś sprzedawane po 7520 euro. EASA określa tę wartość jako szacunkowy koszt produkcji, ponieważ dla syntetycznych paliw lotniczych nie istnieje jeszcze rozwinięty rynek pozwalający wyznaczyć wiarygodną cenę. Co więcej, paliwo wytwarzane z CO_2 wychwytywanego bezpośrednio z atmosfery jest według EASA jeszcze droższe – średnio 8625 euro za tonę.

Problem nabiera znaczenia wraz z rozwojem systemu ReFuelEU Aviation. Od 2025 r. dostawcy paliwa muszą zapewnić na unijnych lotniskach co najmniej 2 proc. udziału SAF. W 2030 r. będzie to już 6 proc., a od tego roku pojawia się również obowiązkowy udział paliw syntetycznych. W 2035 r. minimalny udział SAF wzrośnie do 20 proc., z czego 5 proc. mają stanowić paliwa syntetyczne. W 2050 r. cele sięgają odpowiednio 70 i 35 proc.

Tymczasem europejski rynek dopiero buduje zdolności produkcyjne. Dane EASA pokazują, że w 2025 r. do unijnych portów lotniczych dostarczono 1,1 mln ton SAF, czyli 2,8 proc. całego wolumenu paliwa. To więcej niż wymagane 2 proc., ale niemal całość stanowiły paliwa biologiczne. W zakupach przewoźników udział paliw syntetycznych wyniósł zero. EASA podkreśla, że rynek syntetycznych paliw lotniczych pozostaje na wczesnym etapie rozwoju; ok. 50 projektów czeka na ostateczną decyzję inwestycyjną. I właśnie tutaj pojawia się ekonomiczny paradoks. Unia ustanawia rosnący popyt regulacyjny na produkt, którego produkcja jest wielokrotnie droższa od paliwa kopalnego, a infrastruktura dopiero powstaje.

Dla linii lotniczych nie jest to marginalny wydatek. Paliwo odpowiada obecnie za 25–30 proc. kosztów operacyjnych przewoźników, a w 2026 r. – przy wysokich cenach ropy – jego udział według IATA może sięgać ponad 31 proc.

A ponieważ ostatecznie rachunek musi zostać pokryty, zapłaci go pasażer: w cenie biletu, opłatach dodatkowych albo poprzez ograniczenie liczby połączeń. Alternatywą są dopłaty publiczne, czyli przeniesienie części kosztu z pasażera na podatnika. Należy się też spodziewać problemów z konkurencyjnością. Europejski przewoźnik obciążony kosztami transformacji będzie mieć trudniejsze warunki rywalizacji z liniami spoza UE na połączeniach międzykontynentalnych.

Dane EASA nie dowodzą, że syntetyczne paliwa są technologiczną utopią. Pokazują coś bardziej przyziemnego: dzisiejsza cena tej technologii jest nieporównywalna z ceną tradycyjnego paliwa. Jeśli postęp technologiczny nie zniweluje tej różnicy, zielona transformacja lotnictwa może stać się luksusem – finansowanym przez bardzo drogie bilety i publiczne subsydia, za które zapłacą wszyscy podatnicy.

(miecz)

eprasa.pl aa54845b2d


fot. Facebook/d

PONAD 132 TYS. MIESZKAŃ ODDANO DO UŻYTKU. MAZOWSZE ZDECYDOWANYM LIDEREM

BUDOWNICTWO \ Od stycznia do sierpnia 2026 r. w Polsce oddano do użytku ponad 132,2 tys. mieszkań. Najwięcej w woj. mazowieckim – ponad 26 tys., małopolskim – 13,8 tys., wielkopolskim – 13,3 tys. Łącznie te trzy regiony odpowiadają za ponad 40 proc. wyniku. lokali. GUS wskazuje też na spadek średniego metrażu nowych mieszkań. W latach 2023–2025 średnia powierzchnia użytkowa spadła o 3 mkw., z 90 do 87 mkw.

OPAŁ \ Ogrzewanie coraz większym obciążeniem dla gospodarstw domowych

Błędne decyzje rządu windują ceny pelletu. Dopłaty napędziły popyt

Ceny pelletu w ciągu roku wzrosły o ponad połowę, a przed rozpoczęciem sezonu grzewczego certyfikowane paliwo kosztuje już 2,2–2,7 tys. zł za tonę, wobec 1, tys. zł rok wcześniej. W części składów zaczyna go brakować. Rosnące rachunki są w dużej mierze konsekwencją gwałtownego wzrostu popytu, który został dodatkowo napędzony przez rządowe programy dopłat. Problem polega na tym, że za zwiększeniem popytu nie nadążyła podaż.

Mariusz Andrzej Urbanke


Tuż przed rozpoczęciem sezonu grzewczego pellet kosztuje już nawet 2,7 tys. zł za tonę, wobec ok. 1,4 tys. zł rok wcześniej | fot. AdobeStock/d

W efekcie ogrzewanie pelletem domu o powierzchni 150 mkw. kosztuje obecnie nawet 13 tys. zł rocznie. Droższe pozostaje jedynie mało popularne ogrzewanie olejowe – ok. 14,9 tys. zł rocznie. Dla porównania Polski Alarm Smogowy wylicza, że koszt ogrzewania gazem wynosi 8700 zł, a pompą ciepła – w zależności od rodzaju instalacji – od 4700 do 7200 zł rocznie.

– Szokująca jest różnica kosztów ogrzewania pelletowego i pompą ciepła – komentuje Piotr Siergiej, rzecznik PAS. Jak wskazuje, gruntowa pompa ciepła z ogrzewaniem podłogowym może być w typowym domu tańsza od pelletu nawet o 8 tys. zł rocznie.

Jednocześnie w programie Czyste Powietrze pellet nadal cieszy się ogromną popularnością. Niemal trzy czwarte wniosków dotyczących wymiany kopciucha obejmuje kotły pelletowe, a jedna czwarta – pompy ciepła.

Zdaniem Siergieja pokazuje to, jak mocno utrzymuje się przekonanie o wysokich rachunkach za pompę ciepła. Ekspert zwraca jednak uwagę, że wybór źródła ogrzewania powinien być poprzedzony analizą konkretnego budynku i konsultacją z rzetelnym doradcą, instalatorem lub audytorem energetycznym.

Jeszcze ważniejsze wnioski płyną z analizy UOKiK. Urząd nie stwierdził, aby gwałtowny wzrost cen pelletu wynikał z niedozwolonych praktyk sprzedawców. Jednym z głównych problemów jest natomiast rosnący popyt, którego krajowa produkcja nie jest w stanie odpowiednio szybko zaspokoić. Popyt dodatkowo zwiększają dopłaty w programie Czyste Powietrze. Według danych przywołanych przez UOKiK z kotłów na pellet korzysta obecnie ok. 450 tys. gospodarstw domowych – o ponad 90 tys. więcej niż w 2023 r. W 2025 r. 77 proc. wniosków o dofinansowanie wymiany źródła ciepła w ramach Czystego Powietrza dotyczyło kotłów na pellet i drewno. Urząd ostrzega, że problem wysokich cen może utrzymać się również w nadchodzącym sezonie grzewczym.

Nie oznacza to jednak, że pompa ciepła jest rozwiązaniem dobrym dla każdego domu. Badania PAS pokazują, że instalowanie jej w nieocieplonym budynku może prowadzić do problemów z komfortem cieplnym. Na brak odpowiedniej temperatury skarżyło się 51 proc. użytkowników pomp w nieocieplonych domach, podczas gdy w budynkach ocieplonych było to zaledwie 14 proc.

Różnice w kosztach odczuwanych przez gospodarstwa domowe również są wyraźne. Co czwarty użytkownik pompy ciepła nie uznał wydatków na ogrzewanie w poprzednim sezonie za znaczące obciążenie budżetu. W przypadku pelletu zakup paliwa był bardzo poważnym obciążeniem dla 28 proc. badanych. Dla gazu i węgla odsetek ten wyniósł po 25 proc., a w przypadku pomp ciepła wysokie koszty wskazało 17 proc. użytkowników.

Problemem staje się więc nie sama technologia, lecz sposób prowadzenia polityki energetycznej. Jeśli państwo masowo dopłaca do konkretnego rozwiązania, a jednocześnie nie zapewnia odpowiedniej podaży surowca, efektem może być wzrost cen, który ostatecznie uderza w beneficjentów programu.

Przed rządem stoją zatem konkretne decyzje. Wśród proponowanych rozwiązań wymienia się ograniczenie zużycia pelletu przez energetykę zawodową, zwiększenie podaży drewna z Lasów Państwowych oraz zmianę struktury dopłat w programie Czyste Powietrze. Część ekspertów postuluje nawet czasowe zawieszenie dotacji do kotłów pelletowych. Przed rozpoczęciem sezonu grzewczego problem jest szczególnie pilny. Samo zwiększanie dopłat nie rozwiąże bowiem problemu, jeśli za dodatkowym popytem nie będzie nadążała podaż. W przeciwnym razie koszt błędnych decyzji poniosą przede wszystkim gospodarstwa domowe.

(współpraca: p.woz.)

UOKiK stawia zarzuty Google'owi. Spór o pieniądze za treści

MEDIA \ **Google może wykorzystywać swoją dominującą pozycję w negocjacjach z polskimi wydawcami. UOKiK zarzuca koncernowi brak danych potrzebnych do uczciwego ustalenia wynagrodzenia za publikowane treści. Google odpowiada, że stosuje jednolite i obiektywne zasady w całej Unii Europejskiej.**

Coraz częściej użytkownik zatrzymuje się na fragmencie artykułu wyświetlonym w wyszukiwarce, Google News czy Discover, zamiast przechodzić na stronę wydawcy. Oznacza to mniej ruchu i potencjalnych przychodów dla mediów, podczas gdy platforma może zarabiać na reklamach. Problem miał rozwiązać wdrożony w Polsce w 2024 r. unijny system prawa autorskiego DSM. Przepisy przewidują wynagrodzenie dla wydawców za wykorzystywanie ich publikacji przez platformy oraz obowiązek przekazania informacji potrzebnych do ustalenia jego wysokości.

Zdaniem UOKiK Google nie wywiązał się z tych zasad podczas negocjacji z większością polskich wydawców. Urząd zarzuca koncernowi, że nie przekazywał danych dotyczących m.in. sposobu wykorzystywania publikacji, związanych z tym przychodów czy parametrów zastosowanych przy wyliczaniu stawek. W efekcie wydawcy mieli nie być w stanie zweryfikować ofert.

– Big techy nie mogą stawiać się ponad prawem – mówi prezes UOKiK Tomasz Chróstny. Jego zdaniem brak wymaganych informacji mógł sprawić, że negocjacje stały się pozorne. Jeśli zarzuty się potwierdzą, kara może sięgnąć 10 proc. obrotu przedsiębiorcy. Zarzuty dotyczą czterech spółek: Alphabet Inc., Google LLC, Google Ireland Limited oraz Google Poland.

Koncern nie zgadza się z oceną UOKiK. Jak podaje, podpisał umowy licencyjne z ponad 5500 europejskimi serwisami informacyjnymi, w tym z ponad 70 w Polsce. Według firmy w Polsce porozumienia zawarto z ponad 20 wydawcami, a metodologia wyliczania wynagrodzenia jest jednolita w całej Europie i uwzględnia m.in. częstotliwość wyświetlania treści oraz przychody reklamowe.

Sprawa nie dotyczy tego, czy zaproponowane stawki są wysokie czy niskie. UOKiK bada przede wszystkim sposób prowadzenia negocjacji i dostęp wydawców do informacji niezbędnych do oceny oferty. Urząd nie ustala wysokości wynagrodzenia. Jeśli strony nie osiągną porozumienia, może to zrobić prezes UKE. Postępowanie UOKiK jest niezależne od prowadzonego przez Komisję Europejską postępowania dotyczącego wykorzystywania treści wydawców w usługach Google opartych na sztucznej inteligencji.

(miecz)

eprasa.pl aa54845b2d


fot. Wikipedia/d

Al Gore
(ur. 1948) wiceprezydent USA w latach 1993–2001, demokrata; laureat Pokojowej Nagrody Nobla (2007)

\\ Jeśli ktokolwiek kiedyś powie, że pojedynczy głos się nie liczy, przyślijcie go do mnie. Ja mu wyjaśnię. \\

POLITYKA LOKALNA \ Monika Piątkowska to „obrotowa" w polskiej polityce

Co chce zmienić Piątkowska

Wiele się w Krakowie zmienić musi, żeby było tak, jak było – taki pomysł na drugie miasto w Polsce mają Donald Tusk i jego pupilka Monika Piątkowska. Dopiero co mieszkańcy grodu Kraka pozbyli się wszechstronnie skompromitowanego przybocznego premiera Aleksandra Miszalskiego, a już lider KO wyznaczył nową, lepszą, bo jeszcze elastyczniejszą Monikę Piątkowską. Kandydatka na prezydenta miasta to typowy człowiek bez właściwości, z bogatą kartoteką partyjną. Takich się docenia i nagradza.



Sławomir Jastrzębowski



Monika Piątkowska wpisuje się w strategię ugrupowania Donalda Tuska, która premiuje obsadzanie stanowisk swoimi ludźmi, choćby ich kwalifikacje były wątpliwe | fot. Alex Kuhn/ArtService/Forum

Krótki wstęp, ale to trzeba przypomnieć. W kwietniu 2024 r. premier Donald Tusk przed wyborami na prezydenta Krakowa zachwalał kandydata następującymi słowami: „Ośmielam się wam rekomendować mojego przyjaciela, bliskiego współpracownika Aleksandra Miszalskiego. Wiem, że to jest po prostu kwintesencja rzetelności. Dzisiaj Kraków potrzebuje takiego gospodarza, spokojnego, konsekwentnego, przyzwoitego, i Aleksander Miszalski jest dokładnie takim człowiekiem. Ja bym oddał swoje miasto w ręce kogoś takiego jak Aleksander Miszalski z czystym sumieniem i pełnym przekonaniem". Bartłomiej Sienkiewicz w reklamowaniu kandydata na prezydenta Krakowa poszedł dalej, nawet literacko. Mówił: „Olku, ty i Kraków, to jest jak ręka i rękawiczka. Dobrze dopasowana rękawiczka. I ja wierzę, że człowiek, który ma szczere niebieskie oczy słowiańskie i tak potężną szczękę Habsburgów naprawdę powinien wygrać w tym mieście". I wygrał. Kiedy jednak mieszkańcy wyrzucili w referendum Miszalskiego na polityczny śmietnik, Sienkiewicz nagrał inny filmik: „Tak się złożyło, że uchodzę za specjalistę od sprzątania. W Krakowie jest co sprzątać, nie tylko po dziesięcioleciach, ale mówię to z przykrością, po ostatniej ekipie też. No, ale zostali odwołani. Gwarantuję wam, że Monika Piątkowska potrafi sprzątać" – oświadczył. Tym razem nie mówił o oczach ani szczęce. O tym też nie wspomina Tusk, zachwalając swoją nową kandydatkę. A był nią tak zachwycony, że rządowa TVP Info przerwała nawet, i to brutalnie, newsowy materiał o zamordowanym księdzu – tylko po to, żeby pokazać wyborcze spotkanie premiera z Piątkowską w Krakowie.

\\ Ta kandydatka wydaje się idealnie skrojona do takich zadań, ponieważ była już w swoim politycznym życiu związana z Sojuszem Lewicy Demokratycznej i administracją Jacka Majchrowskiego, Polskim Stronnictwem Ludowym, Pawłem Kukizem, Polską 2050 Szymona Hołowni, a ostatnio z Koalicją Obywatelską. Czy ktoś taki może być szanowany za kręgosłup i poglądy? \\

Kraków nie posłuchał Tuska ani Sienkiewicza

Tusk sprzeciwiał się referendum w sprawie odwołania Miszalskiego, a inicjatywę nazywał „rozróbą, za którą stoją Konfederacja i PiS". Za odwołaniem naprawdę nieudanego prezydenta stali jednak zwykli wściekli ludzie, którzy widzieli, że Kraków obsadzany jest partyjniakami, którzy lądują w spółkach miejskich z gigantycznymi pensjami, że nie dba się o zwykłych mieszańców, że zadłuża się miasto, że utrudnia się biedniejszym, mającym gorsze samochody wjazd do centrum miasta. Nie pomagały też filmiki z Miszalskim, na których wyglądał na mocno nieświeżego. Przedsiębiorcy z Krakowa, którzy zaangażowali się w zbieranie podpisów pod referendum, byli systemowo niszczeni w internecie przez dodawanie negatywnych, niemających nic wspólnego z prawdą komentarzy dotyczących oceny biznesów. Okazało się, że hejterskie wpisy dodawał m.in. prawdziwy entuzjasta Tuska, młodziutki warszawski radny Koalicji Obywatelskiej Mikołaj Wasiewicz. Na szczęście mieszkańcy Krakowa nie chcieli desantu urzędników z Warszawy, którzy niczym pijawki obsadzali stanowiska w mieście. Żądali normalności, a wtedy Tusk wskazał na… Piątkowską.

Aktyw partyjny nie wspiera Piątkowskiej

I tu pojawił się gigantyczny problem, bo mimo że premier osobiście zaangażował się w kampanię swojej nowej kandydatki, to lokalni działacze dość ostentacyjnie pokazali, że w nią nie wierzą i jej nie chcą. Najlepszym przykładem była opisana przez „Gazetę Wyborczą" sytuacja z 24 września, kiedy do Krakowa wspierać swoją kandydatkę przejechał osobiście Donald Tusk. Spotkanie zorganizowano w hali Com-Com Zone w Nowej Hucie i zapraszano na nie – według niektórych działaczy wręcz błagano o udział – członków lokalnych struktur. Jaki był odzew? Kiepski. Ludzi przyszło tak mało, że trzeba było składać kilka ostatnich rzędów krzeseł i wynosić je, żeby nie raziły pustką.

Warto zacytować dobitny cytat z „Wyborczej": „Koalicja Obywatelska ma w Krakowie poważny problem. Doły partyjne nie chcą pracować na Monikę Piątkowską. To może pogrążyć kandydatkę wskazaną przez Donalda Tuska i Władysława Kosiniaka-Kamysza. W partii mało kto dziś wierzy, że Piątkowska może 11 października wygrać z Łukaszem Gibałą. Mimo niezłego wyniku, jaki osiągnęła w pierwszej turze (prawie 30 proc.), w lokalnej KO nastroje są minorowe".

W KO ciągle jednak wierzą, że Monika Piątkowska może wygrać z Łukaszem Gibałą, który ostatnie wybory z Miszalskim przegrał, choć różnica wyniosła niecałe 5,5 tys. głosów. Dlatego do wsparcia kandydatki wykorzystano bezwstydnie, a może i niezgodnie z prawem, ministra sportu Jakuba Rutnickiego. Polityk pojechał do Krakowa, nagrał z kandydatką KO promocyjny filmik, w którym obiecał 30 mln zł na inwestycje sportowe w Krakowie. Pojawiły się zarzuty o korupcję polityczną, angażowanie publicznych pieniędzy do promocji partyjnej kandydatki, ale przedstawiciele rządu odpierali je „dzielnie", twierdząc, że to tylko kampania informacyjna. Co innego mówią w przypadku Funduszu Sprawiedliwości.

Partie od Sasa do Lasa

Na koniec najważniejsze – jeśli wybrana zostanie Monika Piątkowska, należy się spodziewać kontynuacji polityki Aleksandra Miszalskiego, bo to kopia strategii ugrupowania Donalda Tuska, która premiuje obsadzanie stanowisk swoimi ludźmi, choćby ich kwalifikacje były wątpliwe. Ta kandydatka wydaje się idealnie skrojona do takich zadań, ponieważ była już w swoim politycznym życiu związana z Sojuszem Lewicy Demokratycznej i administracją Jacka Majchrowskiego, Polskim Stronnictwem Ludowym, Pawłem Kukizem, Polską 2050 Szymona Hołowni, a ostatnio z Koalicją Obywatelską. Czy ktoś taki może być szanowany za kręgosłup i poglądy? Może i przez kogoś jeszcze tak, ale nie jest to łatwe zadanie.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Burmistrz Gminy i Miasta Lwówek Śląski informuje, że na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu został wywieszony i podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy i najmu:
- Wykaz nr GPNŚ.6845.7.6.2026. DH/2 z dnia 06.10.2026 r.

eprasa.pl aa54845b2d


fot. Wikipedia/d

Anna Politkowska
(1958–2006) rosyjska dziennikarka, zamordowana w dniu urodzin Władimira Putina

\\ Czekanie na kolejną odwilż, która jak za Gorbaczowa wyjdzie nam naprzeciw od strony Kremla, jest dzisiaj głupie i pozbawione realizmu. Zachód także nam nie pomoże – ledwie reaguje na Putinową politykę „antyterrorystyczną", a przy tym tak wiele znajduje we współczesnej Rosji elementów, które są mu zdecydowanie w smak: a to wódka, a to kawior, poza tym gaz i ropa, tańczące niedźwiedzie, zawodowcy w tej czy innej profesji. \\

WOJNA PUTINA \ Co łączy wyciek patogenu dżumy z zabójstwem sprzed dwóch lat?

Wojna to tlen dla psychopatów

Daria Szipiłowa, rosyjska laborantka na Syberii, miała rozbić próbówkę z patogenem dżumy, co skutkowało hospitalizacją blisko 200 osób i wzmożeniem rosyjskiej cenzury. Na drugim biegunie wojennej osi, we Lwowie, na dożywocie został skazany 20-latek Wiaczesław Zinczenko, który w 2024 r. zastrzelił tamtejszą profesor Irynę Farion, działaczkę nacjonalistycznej partii Swoboda.



Jakub Maciejewski


Ilu biologów Biopreparatu zobaczyło w irkuckim „wypadku" nie ryzyko epidemii, ale szansę na wsparcie rosyjskiego imperium?
fot. AdobeStock/d

O incydencie w Irkuckim Naukowo-Badawczym Instytucie Przeciwdżumowym Syberii i Dalekiego Wschodu mamy blade informacje, zapewne okrojone i zniekształcone. Zdołano ustalić tyle, że 28-letnia Szipiłowa rozbiła próbówkę, a 6 dni później zmarła w szpitalu.

Władze – jak zawsze niewiarygodne – zapewniają, że przyczyną śmierci była bliżej nieokreślona choroba płuc, poza tym wszystko jest pod kontrolą, a ewentualne otoczenie laborantki znajduje się pod ścisłą obserwacją. Jeśli prawdą jest, że chodzi o grono ok. 190 osób, to z pewnością można stwierdzić, że część osób swobodnie z kwarantanny się wymknęło – przez znajomości, łapówki czy bylejakość obserwacji, wszak ludzi o wyższym statusie społecznym takie obostrzenia nie obowiązują.

Rosjanie i sąsiedni Mongołowie mają wprawę w zapobieganiu epidemii dżumy, bowiem w tamtych rejonach wśród zwierząt, zwłaszcza gryzoni, wybuchają raz po raz znaczne ogniska tej choroby. Ewentualny ruch ludnościowy skierowany jest właśnie na Mongolię. W scenariuszu zwykłego wypadku i tak istnieje zagrożenie, że domniemana dżuma rozprzestrzeni się poza obwód irkucki, wywołując jakąś nową epidemię.

Gorzej, jeśli próbówka nie rozbiła się przypadkiem albo rozbiła się nie w trakcie badań nad zwalczaniem dżumy, ale podczas produkcji broni biologicznej.

Przypadek? Nie sądzę

Sam instytut został założony przez Aleksieja Skorodumowa (1888–1939), wykształconego na biologa dla celów wojennych, zaś Irkuck przewija się w relacjach na temat broni biologicznej jako ważny ośrodek badań, podległy Biopreparatowi – sowieckiej instytucji założonej w 1974 r. Zdaniem Aleksandra Kuzminowa, funkcjonariusza KGB, następnie Służby Wywiadu Zagranicznego, zajmującego się tym tematem, inwestycje w tym zakresie po upadku Związku Sowieckiego nie zmniejszyły się, lecz wzrosły – dysydent wspominał, że w latach 90. personel naukowy zajmujący się opracowywaniem broni biologicznej zwiększył się dwukrotnie.

W 1979 r. w Swierdłowsku również zbiła się taka „próbówka", co spowodowało śmierć przynajmniej setki osób. Na jakość i precyzję pracy w laboratoriach z pewnością wpływają m.in.: presja na wojenne sukcesy, przygnębiająca propaganda oraz odpływ mężczyzn na wojnę z Ukrainą – czy nieszczęsna laborantka miała męża, brata, narzeczonego, przyjaciela lub znajomego w okopach na Zaporożu?

Fakt, że inwazja trwa dłużej niż tzw. wielka wojna ojczyźniana, a zaraz przebije II wojnę światową, czyni incydent z Irkucka dodatkowo niebezpiecznym – bez względu na to, czy chodzi o przypadek, czy głębszą operację służb.

Na drugim biegunie

Scena z 19 lipca 2024 r. powraca dziś w gorącej debacie na Ukrainie. To wtedy 18-letni Wiaczesław Zinczenko podszedł na ulicy do prof. Iryny Farion i oddał celny strzał w jej głowę z odległości dwóch metrów. Naukowiec zmarła w szpitalu kilka godzin później, zaś po tygodniu Zinczenkę złapano, osadzono w areszcie i przeprowadzono gruntowne śledztwo, które podzieliło Ukraińców.

Z ustaleń prokuratury wynika, że chłopak w wieku 16 lat był pierwotnie działaczem Prawego Sektora, ale później dał się przekonać rosyjskim ekstremistom w internecie, doktrynerom rosyjskiego rasizmu i wyznawcom kultu przemocy. Zinczenko miał wybrać Farion na cel z powodów politycznych i narodowościowych – działaczka Swobody oraz dawniej deputowana do Rady Najwyższej Ukrainy była orędowniczką zwalczania języka rosyjskiego w przestrzeni publicznej, zaś chłopak, mieszkaniec Dnipra (dawniej Dniepropietrowsk), należał do tej części społeczności, która jest rosyjskojęzyczna.

To zresztą do dziś słabo omówiony dylemat Kijowa – wszak całe rosyjskojęzyczne brygady złożone z obywateli Ukrainy bronią swojego kraju z wielkim poświęceniem i wzmożenie zachodnioukraińskich nacjonalistów w związku z językiem rosyjskim wywołuje czasem odruch sprzeciwu – choć oczywiście nie tak ekstremalnego, jak w przypadku Zinczenki.

Niektórzy w winę chłopaka nie wierzą. W sieci rozpowszechnia się przekonanie, że najpoważniejsze dowody – pliki w telefonie zabójcy, na których był adres lwowskiej profesor, oraz inne ślady szczególnego zainteresowania kobietą – mogły zostać dodane w trakcie śledztwa, a cała sprawa została sfabrykowana. Monitoring nie uchwycił twarzy, bowiem sprawca był dobrze zamaskowany, m.in. okularami przeciwsłonecznymi. W dodatku Zinczenko miał być przecież wcześniej nacjonalistą ukraińskim, a jego ojciec służy na froncie, walcząc z Rosjanami. Dla opinii publicznej argumentem zdają się być też niewinny wygląd i młodzieńcze zachowanie sprawcy, który konsekwentnie zaprzecza winie.

Dowody jednak sąd przekonały. Poza zrzutami ekranu na telefonie ważne okazały się badanie DNA z ławki przed domem Farin, rozpoznanie śladów zapachowych przez psy służbowe. Żaden z tych dowodów nie jest ostateczny, ale sąd uznał, że całość – oraz brak alibi chłopaka, który miał w tym czasie oglądać film w wynajętym we Lwowie pokoju – jest wystarczająca.

Wojna zmienia kontekst

Jeśli skazanie Zinczenki jest słuszne, to znaczy, że internetowe grupy rosyjskich ekstremistów są w stanie zwerbować czy też przekonać patriotycznych obywateli Ukrainy nawet do zabójstwa wymierzonego we własnych rodaków. Internetowi ideolodzy rasizmu wręcz hipnotyzujący ukraińskiego nastolatka i pchający go do dobrze zorganizowanego morderstwa oraz tajemniczy patogen fruwający w Irkucku wśród mieszkańców miasteczka to dwa z pozoru niepowiązane ze sobą incydenty, które w czasie pokoju nie miałyby znaczenia innego niż sensacja.

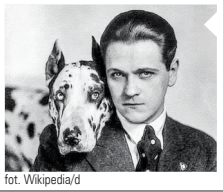
W realiach pełnoskalowej wojny, w której fundamentalną bronią Kremla jest dezinformacja i zarządzanie emocjami, oba wydarzenia mogą mieć wpływ na zmagania militarne. Ilu bowiem ojców, odciętych w okopach od swoich rodzin, nie wie, co się dzieje z ich dorastającymi dziećmi, wziętymi na cel przez psychopatów z Łubianki? Ilu biologów Biopreparatu zobaczyło w irkuckim „wypadku" nie ryzyko epidemii, ale szansę na wsparcie rosyjskiego imperium?

Zwłaszcza że oba wydarzenia są sensacyjne, wręcz filmowe, przyciągające psychopatów, którzy w wojennej rzeczywistości oddychają swoim ulubionym powietrzem.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

**Busko-Zdrój,
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe.
Zadzwoń i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl**

eprasa.pl aa54845b2d



fot. Wikipedia/d

WSPOMNIENIE \ 83 lata temu, 7 października 1943 r., zmarł Eugeniusz Bodo, jedna z największych gwiazd polskiego kina, teatru i estrady 20-lecia międzywojennego. Występował w warszawskich kabaretach, m.in. Qui Pro Quo i Morskim Oku, a w 1925 r. zadebiutował na ekranie. Zagrał ponad 30 ról filmowych, a jego piosenki znała cała Polska. W 1941 r. we Lwowie został aresztowany przez NKWD i skazany na łagier.

WYSTAWA \ Rzeźby Stanisława Szukalskiego w Chicago

Niepokorny Stach z Warty

Miał zaledwie 13 lat, gdy przyjęto go na studia w Art Institute of Chicago. Jako niespełna 15-latek został przyjęty na krakowską ASP. W Hollywood współpracował z Alfredem Hitchcockiem, a kilkadziesiąt lat później Leonardo DiCaprio odkrył go na nowo dla świata, stając się jednym z najgorętszych propagatorów jego twórczości. 16 października w Muzeum Polskim w Chicago otwarta zostanie wystawa „Szukalski. Rzeźbiarz mitu" – obszerna prezentacja prac Stanisława Szukalskiego (1893–1987).



Rzeźba „Bolesław Śmiały" dłuta Szukalskiego | fot. Archiwum/d



Stanisław Szukalski na tle głowicy Pomnika Baczności dla Katowic | fot. NAC/d

Jarosław Kossakowski

Jego rzeźby zawsze budziły ogromne emocje, zarówno pozytywne, jak i negatywne. O projekcie Stanisława Szukalskiego, przedstawionym w roku 1925 w konkursie na pomnik Adama Mickiewicza w Wilnie, tak pisał „Kurier Wileński": „Pierwszą nagrodę otrzymał pan Szukalski. Model wykonany bardzo starannie. Cokół przedstawia typową pagodę chińską czy indyjską z czerwonego marmuru, na której szczycie widnieje coś, co na pierwszy rzut oka przypomina smoka chińskiego, przyglądamy się bliżej i rozpoznajemy postać ludzką (Mickiewicza) całkiem nagą, wijącą się w straszliwych konwulsjach obok jakichś niezrozumiałych akcesoriów. Całość byłaby odpowiednia w Pekinie, ale w Wilnie na tle klasycznego frontonu starego ratusza! Wolne żarty!".

Nagrodzony projekt Szukalskiego, przedstawiający postać wielkiego poety karmiącego tryskającą z serca krwią potężnego orła, nie uzyskał więc w Wilnie zgody na realizację. Jednak w tym samym roku 1925 Stanisław Szukalski na Międzynarodowej Wystawie Nowoczesnej Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu otrzymał Grand Prix za rzeźby z brązu, Dyplom Honorowy za projekty architektoniczne oraz Złoty Medal za rzeźbę w kamieniu.

Urodzony w miejscowości Warta koło Sieradza Stanisław Szukalski wraz z rodziną w dzieciństwie wyjechał do Stanów Zjednoczonych, później bywał i pracował zarówno w Polsce, jak i w USA, gdzie po II wojnie światowej zmarł w Kalifornii. W Chicago już w wieku lat 13 przyjęty został do Art Institute of Chicago, rodzice jednak na dalsze artystyczne nauki wysłali go do Krakowa. W krakowskiej ASP Szukalski znalazł się pod opieką sławnego rzeźbiarza prof. Konstantego Laszczki, z którym niepokorny artysta prowadził bardzo burzliwe dysputy, skutkujące usuwaniem go z uczelni i ponownym przyjmowaniem.

Po krakowskich studiach Szukalski wrócił do Chicago, gdzie natychmiast przyciągnął uwagę środowisk artystycznych USA swoimi oryginalnymi pracami rzeźbiarskimi. Łączyły one monumentalne elementy modernizmu z tradycją europejską i zaskakującymi nawiązywaniami do dawnej sztuki egipskiej, indyjskiej, meksykańskiej. Szukalski deklarował też próby wskrzeszenia prasłowiańskich, mitycznych tradycji artystycznych.

W czasie kolejnego pobytu w Polsce Szukalski założył stowarzyszenie artystów „Szczep Rogate Serce", którego członkowie mieli poszukiwać nowych dróg dla polskiej sztuki narodowej, zaś sam przyjął imię Stacha z Warty. Jego wystawy w Polsce przeważnie kończyły się skandalicznymi awanturami, które przyczyniały się do tego, że nazwisko Szukalski stale pojawiało się na pierwszych stronach gazet.

Skłócony ze środowiskami artystycznymi Polski Szukalski po najeździe Niemców na nasz kraj w 1939 r. wyemigrował na stałe do USA. Po latach zapomnienia postać Stanisława Szukalskiego ponownie w USA przypomniał sławny aktor Leonardo DiCaprio, którego ojciec przyjaźnił się z polskim artystą.

Organizatorzy obecnej ekspozycji w Muzeum Polskim w Chicago, wśród których jest również Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą „Polonika", w zapowiedzi wystawy piszą: „Wystawa ma na celu ukazanie Szukalskiego jako artysty, który wychodząc od studiów nad różnymi mitologiami i tradycjami artystycznymi, w tym prekolumbijskimi i prasłowiańskimi, podjął próbę stworzenia »nowoczesnej mitologii«. Jego twórczość wymyka się jednoznacznym kwalifikacjom, sytuując się na styku sztuki i ideologii, nauki i mitu, modernizmu i archaizacji".

Wystawa w Chicago czynna będzie do 17 października 2027 r.

„Lalka" podbija kina

FILM \ Ponad 620 tys. widzów obejrzało „Lalkę" w pierwszych pięciu dniach od premiery. To największe otwarcie polskiego filmu od czasu pandemii. Wynik robi wrażenie, ale jeszcze bardziej cieszy coś innego: tłumy ruszyły do kin na ekranizację lektury, którą kolejne pokolenia poznają w szkolnych ławkach. Być może sukces filmu sprawi, że część widzów sięgnie ponownie po książkę Bolesława Prusa.

Zainteresowanie nową „Lalką" było ogromne jeszcze długo przed premierą. Twórcy umiejętnie wykorzystali Warszawę jako naturalną scenografię filmu. Na Krakowskim Przedmieściu przez pewien czas można było oglądać rekonstrukcję sklepu Wokulskiego. Atrakcja przyciągała tłumy, a przechodnie robili zdjęcia przy witrynie przypominającej świat znany z powieści. Samo filmowe przedsięwzięcie stało się więc częścią miejskiego życia i dodatkową atrakcją turystyczną stolicy. Trudno było o lepszy sygnał, że publiczność czeka na tę historię.

Dziś wiadomo już, że oczekiwania nie były przesadzone. Ponad 620 tys. widzów w pięć dni to rezultat, który pokazuje siłę polskiego kina, ale także zainteresowanie klasyczną literaturą. W czasach, gdy często słyszy się, że młodsze pokolenia nie chcą czytać lektur, wynik „Lalki" daje powód do ostrożnego optymizmu. Widz, który zobaczy na ekranie Wokulskiego, Rzeckiego i Izabelę Łęcką, może zechcieć sprawdzić, jak tę historię opowiedział sam Prus.

Film Macieja Kawalskiego ma przy tym istotną przewagę nad serialem Netflixa. Jest znacznie bliższy literackiemu oryginałowi i mocniej opiera się na świecie i bohaterach opisanych przez Prusa. Oczywiście także tutaj pojawiają się współczesna wrażliwość i filmowa interpretacja, ale nie przesłaniają one samej powieści.

Przyciąga też obsada: Marcin Dorociński jako Wokulski, Kamila Urzędowska jako Izabela Łęcka, Marek Kondrat jako Rzecki i Agata Kulesza jako pani Meliton, której postać została w filmie mocniej wyeksponowana niż w powieści. Scenografia, kostiumy i zdjęcia budują świat, który dobrze wygląda na wielkim ekranie. Duża widownia to dowód, że polska historia i rodzima klasyka wciąż mogą być dla kina atrakcyjnym materiałem na wielkie, ambitne widowisko.

(AnKraj)

eprasa.pl aa54845b2d


fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

22:00 | POLSAT **KOMEDIA**

„KOCHAJ ALBO RZUĆ" \ Pawlak i Kargul wyruszają do Chicago. W trzeciej części kultowej serii Ania szybko zaprzyjaźnia się z nową ciocią, podczas gdy nestorzy obu rodów z trudem przyjmują do wiadomości, że Shirley jest Mulatką.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RANO / PO POŁUDNIU / WIECZOREM

REPUBLIKA

- 05:50 Agro Info
- 05:55 Republika wstajemy!
- 06:10 Kto tu rządzi?
- 06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
- 07:05 Przyjaciele Republiki
- 08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
- 08:30 Michał #Rachoń
- 10:01 Po 10:00
- 11:01 Po 11:00
- 12:01 Po 12:00
- 13:00 Trzynasta...
- 13:35 Republika dzień - serwis informacyjny
- 14:10 1410 Bitwa polityczna
- 15:00 Republika dzień - serwis informacyjny
- 15:20 Klub sportowy
- 15:25 Republika dzień
- 16:45 Klub sportowy
- 16:55 Express Republiki
- 17:10 Express Republiki+
- 17:35 Miłosz Kłeczek zaprasza
- 18:50 Klub sportowy
- 18:58 Prognoza pogody
- 19:00 Dzisiaj - serwis inform.
- 20:20 Gość Dzisiaj
- 20:50 W punkt
- 22:15 Piachem w tryby
- 23:20 Codziennie ******burza
- 23:35 Republika wieczór
- 00:20 Republika Nocą
- 01:40 Express Republiki
- 02:00 Express Republiki+
- 02:15 Poland Daily
- 02:29 Poland Daily - Weather
- 02:30 Dzisiaj - serwis inform.
- 03:45 W punkt

TVP 1

- 08:00 Serwis Info
- 08:25 Zaraz wracam (152) - serial
- 09:05 Ranczo (24) - serial
- 10:05 Komisarz Alex - serial
- 11:00 Ojciec Mateusz - serial
- 12:00 Serwis Info
- 12:10 Agrobiznes
- 12:30 Agropogoda
- 12:40 Magazyn rolniczy
- 12:55 Natura w Jedynce
- 14:00 Splątane losy (61) - serial
- 15:00 Serwis Info
- 15:10 Reporterzy
- 15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
- 16:00 Dziedzictwo (1045) - serial
- 17:00 Teleexpress, pogoda
- 17:25 Jaka to melodia? - teleturniej
- 18:05 Klan (4749) - serial
- 18:40 Akacjowa 38 (972) - serial
- 19:30 Program informacyjny
- 19:55 Pytanie dnia
- 20:10 Sport
- 20:15 Pogoda
- 20:30 Felicita (13) - serial
- 21:05 Rocky - dramat obyczajowy, USA 1976
- 23:15 Cegła i inne nagrody filmowe. Opowiada Andrzej Wajda - dok.
- 00:20 Ukryta sieć - thriller, Polska 2023
- 02:05 Morderstwa w Chantilly - dramat obyczajowy, Francja 2023

TVP 2

- 05:35 M jak miłość - serial
- 06:25 Pożyteczni.pl
- 06:55 Barwy szczęścia (3413) - serial
- 07:30 Pytanie na śniadanie
- 11:50 Gwiazdorska kuchnia Ani
- 12:30 Koło fortuny - telet.
- 13:15 Panna młoda (216) - serial
- 14:05 Va banque - telet.
- 14:35 Na sygnale (932) - serial
- 15:05 La Promesa - pałac tajemnic - serial
- 16:00 Koło fortuny - teleturniej
- 16:35 Familiada - teleturniej
- 17:20 Panna młoda (217) - serial
- 18:15 Va banque - telet.
- 18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej
- 19:25 Barwy szczęścia (3413) - serial
- 20:05 Barwy szczęścia (3414) - serial
- 20:40 Przepis dnia
- 20:50 Na dobre i na złe (1000) - serial
- 21:50 Na sygnale (934) - serial
- 22:20 Magazyn Ekspresu Reporterów
- 23:20 Ze wszystkich sił - dramat obyczajowy, Belgia/Francja 2013
- 01:00 Peaky Blinders (9) - serial
- 02:05 Dziki - film dokumentalny, Francja 2022

POLSAT

- 06:00 Nowy dzień z Polsat News
- 08:00 Trudne sprawy (1115) - serial
- 09:20 Dlaczego ja? (1336) - serial
- 10:20 Dlaczego ja? (1337) - serial
- 11:20 Dlaczego ja? (918) - serial
- 12:20 Gliniarze. Śląsk (25) - serial
- 13:20 Gliniarze (994) - serial
- 14:25 Gliniarze (995) - serial
- 15:30 Wydarzenia
- 15:50 Pogoda
- 15:55 Gliniarze (1241) - serial
- 16:55 Gliniarze. Śląsk (26) - serial
- 18:00 Pierwsza miłość (4259) - serial
- 18:50 Wydarzenia
- 19:15 Gość „Wydarzeń"
- 19:25 Wypasiona kuchnia - pr. rozryw.
- 19:35 Sport, pogoda
- 19:55 Milionerzy - teleturniej
- 20:30 Kabaret K2. Jedziemy po bandzie - pr. rozryw.
- 22:00 Kochaj albo rzuć - komedia, Polska 1977, wyk. Władysław Hańcza, Wacław Kowalski, Anna Dymna, Irena Karel
- 00:40 Ted - komedia, USA 2012, wyk. Mark Wahlberg, Mila Kunis
- 02:55 Nasz nowy dom - reality show

PULS

- 06:00 Policjanci z Miami (2) - serial
- 07:00 Policjanci z Miami (3) - serial
- 08:00 Kobra - oddział specjalny (1) - serial
- 09:00 Kobra - oddział specjalny (2) - serial
- 10:00 Zaklinaczka duchów (107) - serial
- 11:00 Kotka (46) - serial
- 12:00 Nie igraj z aniołem (177) - serial
- 13:00 Wspaniałe stulecie (19) - serial
- 14:00 Rodzinny interes (12) - serial
- 15:00 Lombard. Życie pod zastaw (774) - serial
- 16:00 Lombard. Życie pod zastaw (775) - serial
- 17:00 Rodzinny interes (13) - serial
- 18:00 Lombard. Życie pod zastaw (1036) - serial
- 19:00 Lombard. Życie pod zastaw (1037) - serial
- 20:00 Dziedzictwo krwi - film sensacyjny, Francja 2016, wyk. Mel Gibson
- 21:50 Wymierzyć sprawiedliwość - film sensacyjny, USA 2021
- 23:25 Pomścić córkę - film sensacyjny, USA 2022
- 01:25 Dzielnica strachu (87) - serial
- 02:25 Lombard. Życie pod zastaw (1032) - serial

TRWAM

- 08:00 Informacje dnia
- 08:15 Polski punkt widzenia
- 08:35 Każdy maluch to potrafi
- 09:00 Mocni Jego mocą
- 09:30 Sanktuaria polskie
- 10:00 Audiencja generalna Ojca Świętego
- 11:10 Mateczniki Polskości
- 11:25 Jestem mamą
- 11:40 Myśląc historia
- 11:50 Odnaleźć siebie
- 12:00 Anioł Pański
- 12:03 Informacje dnia
- 12:20 Głos serca
- 13:05 Kolor Boga
- 13:30 Msza święta
- 14:30 Ocalałam z rzezi - dok.
- 15:00 Sambodrom - rep.
- 15:50 Ma się rozumieć
- 16:00 Informacje dnia
- 16:10 Na zdrowie
- 16:30 Rozmowy o edukacji
- 17:00 Po stronie prawdy
- 18:00 Anioł Pański
- 18:05 Informacje dnia
- 18:15 Rozmowy niedokoń.
- 19:20 Odnaleźć siebie
- 19:30 Bóg z nami
- 19:45 Modlitwa dzieci
- 20:00 Informacje dnia
- 20:20 Różaniec
- 20:50 Myśląc Ojczyzna
- 21:00 Apel Jasnogórski
- 21:20 Informacje dnia
- 21:40 Polski punkt widzenia
- 22:00 Przetrwaliśmy - rep.
- 22:30 50. rocznica wydarzeń w Płocku, Radomiu i Ursusie 1976 r.
- 00:00 Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

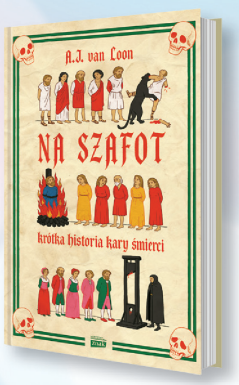


OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Sklep Gazety Polskiej POLECA

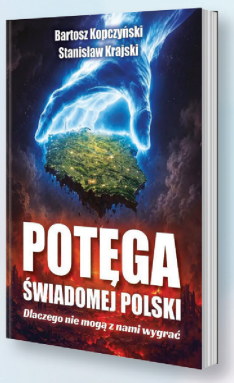


NA SZAFOT. KRÓTKA HISTORIA KARY ŚMIERCI

A.J. VAN LOON

Od starożytnych egzekucji po współczesne debaty o prawie do życia. Na szafot. Krótka historia kary śmierci to fascynująca podróż przez wieki ludzkiej historii, pokazująca, jak społeczeństwa karały, osądzały i wymierzały sprawiedliwość. Autor z pasją i przystępnością odkrywa kulisy najbardziej znanych wyroków oraz zmieniające się podejście do jednej z najbardziej kontrowersyjnych kar. To lektura obowiązkowa dla miłośników historii, prawa i zagadek ludzkiej natury.

Format: 140x205 mm | **Liczba stron:** 400 | **Oprawa:** twarda

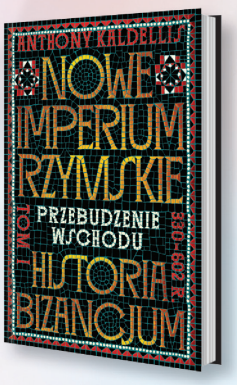


POTĘGA ŚWIADOMEJ POLSKI. DLACZEGO NIE MOGĄ Z NAMI WYGRAĆ

BARTOSZ KOPCZYŃSKI, STANISŁAW KRAJSKI

Czy Polska może stać się krajem silnym, niezależnym i świadomym własnej wartości? Autorzy w odważny sposób analizują współczesne wyzwania społeczne, polityczne i kulturowe, pokazując źródła polskiej siły oraz potencjał tkwiący w narodowej wspólnocie. Potęga świadomej Polski to inspirująca książka dla wszystkich, którzy chcą lepiej zrozumieć współczesną rzeczywistość i spojrzeć na przyszłość naszego kraju z większą pewnością oraz nadzieją.

Format: 166x235 mm | **Liczba stron:** 264 | **Oprawa:** miękka



NOWE IMPERIUM RZYMSKIE. PRZEBUDZENIE WSCHODU. HISTORIA BIZANCJUM.

ANTHONY KALDELLIS

Poznaj historię imperium, które przez ponad tysiąc lat kształtowało losy Europy i Bliskiego Wschodu. Przebudzenie Wschodu otwiera niezwykłą serię poświęconą dziejom Bizancjum, obalając wiele mitów i ukazując cesarstwo jako prawdziwego spadkobiercę Rzymu. Anthony Kaldellis prowadzi czytelnika przez świat cesarzy, wojen, religii i politycznych intryg, tworząc pasjonującą opowieść o cywilizacji, której wpływy odczuwamy do dziś.

Format: 163x235 mm | **Liczba stron:** 720 | **Oprawa:** twarda



MAGNES FOLK POLSKA

– PATRIOTYCZNY AKCENT NA KAŻDĄ LODÓWKĘ

Kolorowy, inspirowany polską tradycją i pełen folklorystycznego uroku. Magnes Folk Polska zdobi charakterystyczny motyw pary kogutów oraz barwnych kwiatowych ornamentów nawiązujących do najpiękniejszych wzorów sztuki ludowej. To nie tylko praktyczna ozdoba, ale także wyjątkowa pamiątka podkreślająca przywiązanie do polskiej kultury. Idealny pomysł na drobny upominek dla bliskich lub efektowny akcent dekoracyjny w każdym domu.

Format: 115x37 mm

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp z o.o.
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
sklep@gazetapolska.pl

sklep.gazetapolska.pl
tel. 22 232 37 70

eprasa.pl aa54845b2d



fot. PZPN/d

JACEK ZIOBER NIE ŻYJE

POŻEGNANIE \ W wieku 60 lat po długiej chorobie zmarł były piłkarz reprezentacji Polski Jacek Ziober. Wychowanek ŁKS w drużynie narodowej wystąpił w 46 meczach, w których zdobył osiem bramek. Poza klubem z Łodzi grał m.in. we francuskim Montpellier HSC i w hiszpańskiej CA Osasuna. W 1990 r. został uznany za piłkarza roku.

LIGA NARODÓW \ Reprezentacja Polski znowu przegrywa ważny mecz. Tym razem z przeciętną Bośnią i Hercegowiną 0:1

Chcą nadal pracować z Urbanem

Piłkarska reprezentacja Polski po raz pierwszy w historii przegrała z Bośnią i Hercegowiną. W meczu 4. kolejki grupy B4 Ligi Narodów w Zenicy gospodarze zwyciężyli 1:0. Bilans czterech wrześniowo-październikowych spotkań jest dla trenera Jana Urbana tragiczny. Odnieśliśmy tylko jedno zwycięstwo nad grającymi w dziesięciu Rumunami. Marzenia o powrocie do dywizji A trzeba odłożyć na później i postarać się o utrzymanie w grupie B.

Artur Szczepanik

Wydawało się, że drugie w ciągu 11 dni starcie z Bośniakami zakończy się tak jak pierwsze w Warszawie, czyli bezbramkowym remisem. O wyniku przesądził jednak bezmyślny faul Jana Bednarka we własnym polu karnym i „jedenastka" wykorzystana w 84. min przez Ivana Bašicia.

– Zasłużyliśmy na lepszy wynik – powiedział trener piłkarskiej reprezentacji Polski Jan Urban, ale nie była to prawda. Jego piłkarze przerażali brakiem skuteczności. Przez selekcyjne błędy Urban nie miał w poniedziałkowym meczu żadnego pola manewru w ataku. Po tym, jak Robert Lewandowski wrócił do Chicago, bo dostał w meczu z Rumunią drugą żółtą kartkę w tej edycji Ligi Narodów, selekcjonerowi został tylko jeden napastnik – Mateusz Żukowski. Karol Świderski zagrał na skrzydle i był to kolejny fatalny występ zawodnika Widzewa Łódź.



Jedynym pozytywem czterech ostatnich meczów było odkrycie dla reprezentacji pomocnika Wiktora Nowaka
fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Urban po meczu powiedział, że nie zgadza się z decyzją sędziego o karnym i zauważył, że takich przewinień często nie odgwizduje się nawet na środku boiska.

Słabe wyniki drużyny Urbana w tym roku spowodowały kolejną narodową dyskusję o zmianie selekcjonera, który na swoim stanowisku jest ledwie trochę ponad rok.

– Boli ta porażka, bo mieliśmy swoje sytuacje – powiedział po meczu kapitan Polaków w Zenicy Piotr Zieliński. – Trzeba było tylko je wykorzystać i byśmy rozmawiali o innym wyniku, a tak przegrywamy mecz. To, co wykreowaliśmy, trzeba było zamienić na gole. Czasami piłka nie chce wejść… Ciężki mecz. Chcieliśmy wygrać, a przegrywamy i komplikujemy sytuację. Chcemy dalej pracować z trenerem Urbanem. To świetny fachowiec. Mam nadzieję, że federacja nie podejmie nerwowych ruchów. To my jako piłkarze powinniśmy dawać więcej i zdobyć więcej punktów. Zdaję sobie sprawę, że będzie dużo rozmów, analiz i domysłów, w jakim kierunku to idzie. Ja wierzę w tę drużynę, widzę jakość. Trzeba przeanalizować te cztery różne mecze – powiedział pomocnik Interu Mediolan.

Niestety to Bośniacy, a nie Polacy w listopadzie będą walczyć ze Szwedami o pierwsze miejsce w grupie.

– Otrzymaliśmy więcej, niż się spodziewaliśmy – przyznał selekcjoner reprezentacji Bośni i Hercegowiny Sergej Barbarez. – Nasza determinacja była fantastyczna. Piłkarze nie poddawali się, widać było, że są głodni gry – powiedział Barbarez.

Podopieczni Urbana pozostali na trzeciej pozycji z 4 pkt. W tabeli prowadzi Szwecja, która po pokonaniu w Bukareszcie Rumunii 1:0 ma 10 pkt. Jedyną bramkę zdobył Viktor Gyökeres (13.). Był to jego siódmy kolejny mecz Ligi Narodów z golem, co jest rekordową serią w tych rozgrywkach. Bośnia i Hercegowina ma 8 pkt, a ostatnia Rumunia – zero.

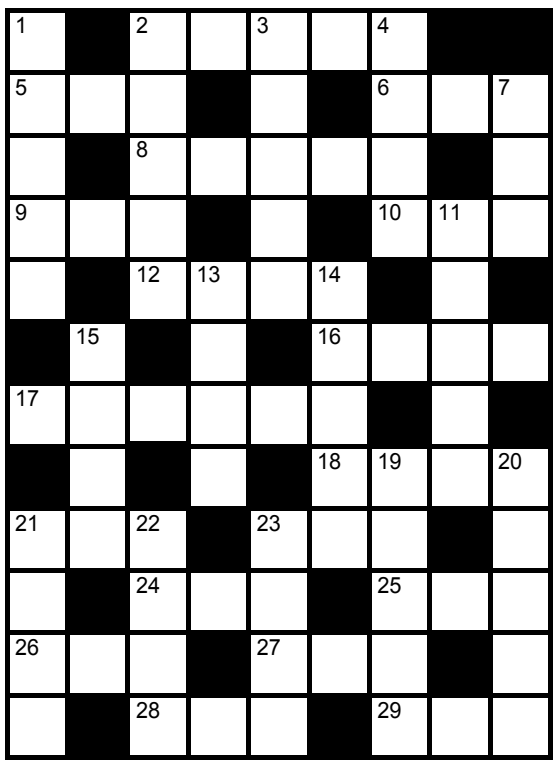
Zespół z pierwszego miejsca awansuje bezpośrednio do najwyższej dywizji. Drużyna z drugiej lokaty będzie o to walczyć w barażu z przedstawicielem dywizji A. Trzecie miejsce oznacza pozostanie w dywizji B, a czwarte – baraż o utrzymanie z rywalem z dywizji C.

Faza grupowa zakończy się w listopadzie, gdy Polacy zagrają na wyjeździe z Rumunią i u siebie ze Szwecją.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO
2) blaga na resorach
5) postać z „Elementarza"
6) zawiązek kwiatu
8) w kasie Putina
9) powyżej kolan
10) gaz na stacji
12) gorzkie w kościele
16) umowa Twardowskiego
17) muzyka z dwóch kolumn
18) romb na karcie
21) lata koło nosa
23) konfucjańska doktryna
24) afrykańska antylopa
25) uderzenie, cios
26) pływają w zupie
27) kozak lub japonka
28) matka Zeusa
29) czeskie „tak"

PIONOWO
1) siatka do skoków
2) dodatkowy mecz rozstrzygający
3) hałaśliwa zabawa
4) wezwanie, odezwa
7) beczka z piwem
11) gra z karetą
13) inaczej o pogodzie
14) np. lodowcowa
15) sterta drewna
19) główna tętnica
20) ucieka w rajstopach
21) moneta dla Charona
22) żelujący wodorost
23) ogromna trąba



SUDOKU

		5		9	2		7	
9		8	1					2
3		4			5	8		
2	4	1	9	5	8			
8			4		7	1		
		7	3				4	
1	6	3						
			5		6	3		4
		2	7		9			

								4
		2			6			9
3	9						8	
			4		5		7	
2			1			3		
	5			2				
7	3							
4		5			1	6		
			2	8				

ROZWIĄZANIA

S	■	P	■	K	A	R	A	T
Z	Ł	O	T	O	■	Ą	■	A
Y	■	S	■	D	E	B	E	T
B	I	T	W	A	■	E	■	A
■	M	■	A	■	I	K	A	R
E	P	I	G	O	N	■	P	■
■	E	■	O	■	K	R	E	S
S	T	O	N	K	A	■	L	■
T	■	R	■	■	■	C	■	T
A	N	D	R	O	M	E	D	A
D	■	E	■	N	■	N	■	M
O	B	R	A	Z	■	A	G	A

2	6	7	3	9	5	8	4	1
5	4	8	2	1	7	3	9	6
9	1	3	4	8	6	7	2	5
3	7	4	1	5	8	9	6	2
8	9	5	6	7	2	1	3	4
6	2	1	9	3	4	5	8	7
7	3	2	5	4	9	6	1	8
4	8	9	7	6	1	2	5	3
1	5	6	8	2	3	4	7	9

8	7	1	9	5	4	2	3	6
6	9	2	3	8	1	5	7	4
3	5	4	6	7	2	1	8	9
5	3	7	1	4	6	8	9	2
1	2	6	7	9	8	3	4	5
9	4	8	5	2	3	7	6	1
2	6	5	8	3	9	4	1	7
7	8	9	4	1	5	6	2	3
4	1	3	2	6	7	9	5	8

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
P.o. sekretarz redakcji: Kamila Krupińska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl aa54845b2d